Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 276 | Sobota 17 listopada 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Zbrojna dyplomacja

W parze z wyścigiem zbrojeń na całym świecie i dyplomacja zaczyna pobrzękiwać bronią. Siła zbrojeń staje się najwymowniejszym argumentem dyplomatycznym. Tak zresztą było za „dawnych dobrych czasów", tak poczyna się dziać i obecnie.

Kapitał zachodni poczuł „szacunek" dla Rosji sowieckiej z chwilą, gdy ona odbudowała swą siłę zbrojną i stała się poważnym czynnikiem militarnym, z którym można było zawierać układy i o której względy warto było zabiegać.

Japonja w ostatnich latach dyplomatyzuje przeważnie tylko z bronią w ręku. Zagarnęła przemocą Mandżurję, gwałcąc wszystkie obowiązujące traktaty, a gdy Liga Narodów nie chciała uznać jej grabieży, wystąpiła z Ligi. Aby jednak na tę dyplomację pięści odpowiedzieć również pięścią, na to Ligi nie stać było; skapitulowała przed Japonją; pięść tryumfowała.

Obecnie jesteśmy świadkami nowego, *cynicznego wyzwania* ze strony zbrojnej dyplomacji. Oto Hitler bada grunt w Londynie, Paryżu i t. d., jak też mocarstwa zachodnie zapatrują się na dozbrojenie Niemiec, czy chcą je uznać za „wyrównanie praw", należne jakoby Niemcom z tytułu deklaracji, złożonej przez mocarstwa w r. 1932.

Deklaracja owa, pomijając już to, że wtedy Hitler jeszcze nie był przy władzy, mówiła o równości praw Niemiec *w ramach powszechnego bezpieczeństwa.* Czyli: najpierw bezpieczeństwo powszechne, a później równość praw. Hitler zaś odwraca tę tezę.

Nietylko odwraca, lecz *wogóle ją unicestwia.* Dla Hitlera bowiem równość praw to — równość zbrojeń, a raczej nieskrępowane zbrojenie się. A faszystowskie Niemcy, uzbrojone od stóp do głów nie dadzą się w żaden sposób pogodzić z powszechnem bezpieczeństwem.

Nie chodzi nam tu narazie o rezultat nowej akcji dyplomatycznej Hitlera. Ale faktem jest, że Hitler w akcji tej czuje się *silniejszy,* niż np. wówczas, gdy wystąpił z Ligi Narodów. Przemawia bowiem w imieniu potężnie uzbrojonego kraju. A to jest dzisiaj najsilniejszy argument. Nie należy tedy przeceniać odosobnienia dyplomatycznego Hitlera: zbrojąc się gorączkowo, wykuwał on dla siebie oręż dyplomatyczny, który już teraz zaczyna oddawać mu usługi.

Mało uwagi zwrócono u nas na ostatnią mowę min. Benesza, który w sposób wysoce dyplomatyczny i dyskretny dawał Niemcom do zrozumienia, że Czechosłowacja jest gotowa porozumieć się z niemi. Że to nie jest czcza obietnica, świadczy fakt, że Czechosłowacja toleruje u siebie faszystów niemieckich, a nie toleruje faszyzmu czeskiego. Czechosłowacja, otoczona zewsząd przez faszyzm, szuka porozumienia z najsilniejszym krajem faszystowskim, z Niemcami.

Niewątpliwie, w miarę narastania siły militarnej Niemiec i inne państwa zmienią swój stosunek do nich.

Rzecz zrozumiała, że gdyby Europa przyjęła te „nowe Niemcy", Niemcy 100%-wo uzbrojone, jako fakt dokonany, który uznać należy, to by polityka europejska wkroczyła na całkiem nowe tory, a skutki tej polityki byłyby wręcz nieobliczalne. Już dzisiaj polityka międzynarodowa właściwie nie istnieje.

Są tylko intrygi zakulisowe, gry podstępne, szwindle i matactwa, odruchy, próby hazardowe. Traktaty straciły wartość — zobowiązania nie obowiązują. Nad wszystkiem góruje siła zbrojna. Jeżeli pod tym względem przyzna się Niemcom „równouprawnienie". to Niemcy hitlerowskie mogą się stać czynnikiem decydującym na lądzie europejskim, a do czegoby to doprowadziło — zbyteczna tłomaczyć.

Z drugiej wszakże strony trudno odgadnąć, co uczynią mocarstwa, co uczyni Liga Narodów, by... cofnąć to, co się już stało. Niemcy same siebie „zrównały", same sobie wymierzyły „równe prawa". Stało się to wbrew Traktatowi Wersalskiemu, naprzekór woli mocarstw. Ale nikt palcem nie ruszył, by przeszkodzić Niemcom dozbrajać się. Ba! Pakt polsko-niemiecki stał się nawet dla Niemiec patentem do niekrępującego zbrojenia się. Jeszcze rok temu Europa mogła łatwo powstrzymać szał zbrojeń hitlerowskich. Nie uczyniła jednak tego. Dzisiaj Hitler ogłasza tryumfalnie, że uzbroił się już o tyle, iż może podjąć rozmowy dyplomatyczne z mocarstwami.

Mocarstwa, a wraz z niemi Liga Narodów, zapędziły się w sytuację ciężką, w sytuację prawie bez wyjścia. Zamiast rozbrojenia, świat staje do **licytacji zbrojeń.** Państwa będą się wzajemnie śledziły i szpiegowały, by pod względem zbrojeń nie dać się ubiec. Obłęd zbrojeń roztacza swe panowanie nad światem...

(jmb.).

We Francji
Sytuacja wciąż naprężona

ZAKAZ POCHODÓW.

Zakaz wszelkiego rodzaju pochodów i manifestacyj we Francji nie zadowala ani stronnictw prawicy ani lewicy — „L'Echo de Paris" uważa, iż zarządzenie to krępuje działalność organizacyj „patrjotycznych" Blum w „Le Populaire" protestuje przeciwko jednakowemu traktowaniu „tych, którzy zagrażają wolnościom obywatelskim i tych — którzy tej wolności bronią".

NIEPRAWDZIWE OŚWIADCZENIE DOUMERGUE'A.

Komisja parlamentarna dla wyświetlenia wypadków z dn. 6 lutego uchwaliła rezolucję, dotyczącą polemiki w sprawie deklaracji premjera Doumergue'a o „śmierci byłych kombatantów, którzy defilowali bez broni na Placu Zgody". Komisja stwierdziła, że na zasadzie dotychczas zebranych dokumentów, stwierdzono, że **żaden były kombatant na pl. Zgody nie był zabity ani zraniony.** Komisja wyraża ubolewanie, że Doumergue w swojem oświadczeniu wypowiedział twierdzenie nie odpowiadające rzeczywistości. Zapewnienia jego wykorzystali agitatorzy (faszystowscy) w celu siania zamętu w opinji publicznej. Następnie deputowany Ricart, generalny sprawozdawca zastanawiał się nad tem, czy ustrój republikański był w dn. 6 lutego w niebezpieczeństwie. Referent odpowiada na to pytanie twierdząco. (PAT.).

***

Celem przyśpieszenia uchwalenia budżetu, Izba przyjęła wniosek, na podstawie którego w czasie dyskusji nad budżetem niedopuszczalne będzie domaganie się odsyłania pewnych kwestyj do komisji finansowej, jeżeli żądanie tego rodzaju nie będzie pochodzić od rządu lub przedstawicieli tej komisj. (PAT).

Dyplomacja Hitlera
Von Ribbentrop w Londynie
Co jest prawdą a co... dyplomacją?

INFORMACJE „TIMES'A".

„Times" zamieścił wczoraj następującą informację:

„P. Ribbentrop, który w poniedziałek widział się z min. Edenem, został przyjęty przez sir Jorn Simona. P. Ribbentrop zajmuje oficjalne stanowisko komisarza do spraw rozbrojenia. Zadaniem jego jest stale informować osobiście p. Hitlera o tych sprawach. P. Ribbentrop wytłumaczył sir John Simonowi, jak również i p. Edenowi istotę ponownych zbrojeń, jakie obecnie przeprowadza się w Niemczech i z naciskiem oświadczył, iż **zbrojenia te nie mają celów zaczepnych(!).** Przeprowadzane są one zgodnie z otwarcie ogłoszonem postanowieniem kanclerza zaopatrzenia Niemiec w broń... defensywną, stosownie do ich potrzeb. P. Ribbentrop nie prowadził żadnych rozmów na temat jakichkolwiek zamiarów niemieckich wypowiedzenia rozdziału wojskowego Traktatu Wersalskiego i wogóle w jego misji w W. Brytanji nie kryje się nic wyjątkowego".

(PAT.).

OŚWIADCZENIE MIN. EDENA.

Na posiedzeniu Izby Gmin,, minister Eden, zapytany o istotę i cel wizyty Ribbentropa w Londynie, odpowiedział:

„Na prośbę ambasady niemieckiej umożliwiono p. Ribbentropowi spotkanie się z ministrem spraw zagranicznych i ze mną. Rozmowy te odbyły się w poniedziałek i wczoraj w gmachu M. S. Z. Poza przyjazną rozmową nic więcej nie miało miejsca, żadne nowe propozycje nie zostały wysunięte, jak również żadna nowa propozycja z tych rozmów nie wynika".

Na zapytanie zaś, dotyczące sprawozdania, jakie ukazało się w „Times'ie" na temat rozmów, min. Eden odpowiedział:

„Sprawozdanie to pozbawione jest podstaw. Żadne tego rodzaju oświadczenia nie zostały poczynione. Rozmowy te nie wyszły poza granice tego, co poprzednio wyjaśniłem i zaznaczam, że nie należy nadawać im tego znaczenia politycznego, na które nie zasługują".

(PAT.).

PRASA NIEMIECKA POTWIERDZA WIADOMOŚĆ „TIMES".

Komentując pogłoski zagraniczne, jakoby w toku spotkania między Ribbentropem a Edenem miała być poruszona sprawa powrotu Niemiec do Ligi Narodów, **o ile Rzesza niemiecka uwolniona będzie od klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego,** „Frankfurter Ztg." pisze, że kombinacje te **nie są pozbawione rzeczowych podstaw,** wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że klauzule wojskowe Traktatu Werhalskiego przeżyły się już oddawna. (PAT.).

REZULTAT WIZYTY JEST ŻADEN — PISZE „MATIN".

Komentując wizytę v. Ribbentropa w Londynie, „Le Matin" pisze: Rezultat tej wizyty jest żaden. Oficjalne koła londyńskie uważają, iż spotkania i rozmowy, których domagał się Ribbentrop nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji i były zwykłą stratą czasu. (PAT.).

W Hiszpanji
W Asturji walki wciąż trwają
Powrót filarów dyktatury Primo de Rivery

Z Madrytu donoszą, że delegowany na miejsce wydarzeń rewolucyjnych w Asturji major gwardji cywilnej Doval powrócił do Madrytu i złożył ministerjum spraw wojskowych dokładne sprawozdanie z sytuacji. Major Doval stwierdza, że powstanie w okolicach górskich nie zostało jeszcze stłumione. Na stokach gór ukrywają się dotychczas powstańcze oddziały partyzanckie. Celem wyparcia rewolucjonistów należy tworzyć lotne kolumny uzbrojone w karabiny maszynowe oraz granaty.

***

Posłanka socjalistyczna do Kortezów Gartia Manzano została aresztowana w Gijon. Pozostaje ona pod zarzutem czynnego udziału w walkach rewolucyjnych

***

W Madrycie ogłoszony został dekret o ponownem przyjęciu do armji generałów Souza i Planes, którzy byli członkami dyrektorjatu wojskowego Primo de Rivery. Powoli zatem wracają filary monarchji i dyktatury.

***

Minister Spraw Zagranicznych Samper ma w najbliższej przyszłości podać się do dymisji. Przyczyną podobno jest wrogie jego stanowisko wobec... monarchistów.

***

Premjer Lerroux oświadczył, że deputowani katalońscy zostali zawieszeni w czynnościach.

***

Obecnie wyjaśniło się, że rozkaz aresztowania korespondentki „L'Oeuvre" p. Simone Terry w Madrycie, o czem pisaliśmy parokrotnie, wyszedł z Barcelony na żądanie komendanta miasta gen. Batet, który, powołując się na stan wojenny, postawił ją pod zarzutem rozszerzania fałszywych wiadomości.— Chodzi głównie o ocenę działalności gen. Batet przy tłumieniu rewolucji katalońskiej. (PAT.).

Zamknięcie salin
w Bochni i Wieliczce
Burzliwe zajścia

Jak już donosiliśmy, dyrekcja Państwowego Monopolu Solnego zarządziła obniżkę płac salinarzy w wysokości od 13% do 38% dotychczasowych zarobków.

Delegacja Centralnego Związku Górników interwenjowała w tej sprawie u władz w Warszawie, oraz w Województwie Krakowskiem, przyczem województwo przyrzekło poprzeć żądania robotników.

Tymczasem zarządy kopalń w Wieliczce i Bochni w nocy ze środy na czwartek obstawiły kopalnie policją i zamknęły je (!!) rzekomo w obawie przed mającym nastąpić strajkiem.

Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie.

Czy to prawda?

„I. K. C." twierdzi, że ZUPU. zamierza kupić w jednej z najdroższych dzielnic Warszawy plac wartości 700.000 zł. w celu wybudowania na nim 60 willi - pałacyków **dla wyższych urzędników** ZUPU.

„IKC." robi z tego, naturalnie, argument przeciwko instytucjom ubezpieczeniowym, jako takim. W gruncie zaś rzeczy, jeżeli informacja „IKC." jest prawdziwa, oznacza ona tylko jeszcze jeden przykład, **jak gospodaruje „sanacja"** w **instytucjach ubezpieczeniowych.**

Parlament rozwiązany,
a Konstytucja uchylona

Z Aleksandrji (Egipt) donoszą: nowy premjer Tewfik Nessim Pasza był przyjęty na dłuższej audjencji przez króla Fuada, który zatwierdził przedstawioną mu listę członków nowego gabinetu. Tewfik Nessim Pasza oświadczył dziennikarzom, że parlament będzie rozwiązany, a obecna konstytucja będzie uchylona. (ATE).

Niepowodzenie posła Wrony

We wsi Niemienice odbywał się w ub. niedzielę zjazd działaczy Stronnictwa Ludowego.

Na Zjazd ten przybył i poseł Wrona, który musiał niedawno opuścić szeregi Stronnictwa.

Delegaci przybyli na Zjazd niedopuścili p. Wrony do udziału w obradch.

Ruch socjalistyczny zagranicą

Krwawe żniwo prześladowań socjalistów w Hiszpanji

We wrześniu r. ub. socjaliści hiszpańscy ustąpli z Rządu. Rozpoczął się okres reakcji i prześladowań socjalistów.

Już w końcu września r. ub. 12 tys. socjalistów było w więzieniach.

Znaczną liczbę instytucji robotniczych zamknięto.

Bardzo wielu robotników — liczba nie da się określić — zabito i raniono podczas strajków i demonstracyj. W jednym miesiącu liczba zabitych wyniosła 43. Najniższa cyfra miesięczna wynosiła 15. Wielu robotników zamordowali faszyści.

We wrześniu r. ub. socjaliści mieli w 347 gminach większość, albo wyłącznie socjalistyczny skład gminy. Oprócz tego socjaliści mieli 4.244 przedstawicieli w innych gminach.

Stopniowo, jednego po drugim, usuwano socjalistów pod różnemi pretekstami z gmin. Tych nielicznych, którzy jeszcze pozostali na stanowisku, usunięto po wybuchu rewolucji w październiku r. b.

Prześladowania dotknęły w sposób równie okrutny i związki zawodowe.

Wiele tysięcy robotników rolnych znalazło się w więzieniu zanim jeszcze wybuchło powstanie.

Od chwili wybuchu powstania prześladowania — rzecz jasna — wzmogły sie ieszcze bardziej.

Wszyscy urzednicy państwowi i samorządowi, podejrzani o sympatie do socjalizmu, stracili pracę, chociażby nie brali najmniejszego udziału w rewolucji.

Liczba uwięzionych powstańców sięga 50 tysięcy.

Akcja pokojowa robotników angielskich

12 b. m. władze naczelne Partji Pracy i Związków Zawodowych wydały odezwę pokojową, w której wzywają społeczeństwo do zamanifestowania woli pokoju.

Odezwa wskazuje na wzrastające niebezpieczeństwo wojny, na wyścig zbrojeń w świecie. „Gdyby rządy powiedziały swym ludom—głosi odezwa—wszystko co wiedzą o obecnym rozwoju lotnictwa wojskowego, gazów trujących i bakterji, to sumienie ludzkości wzdrygnęłoby się ze wstrętu przed okropną rzezią, jaka się przygotowuje".

Odezwa przeciwstawia wyścigowi zbrojeń, prowadzacym nieuchronnie do wojny, program socjalistyczny: bezpieczeństwo powszechne, arbitraż, rozbrojenie.

Odezwa nawołuje wszystkie organizacje, wszystkich członków Partji i Związków Zawodowych do wytężonej propagandy pokojowej i do zbierania podpisów obywateli na rzecz pokoju.

Będzie to więc coś w rodzaju głosowania ludowego w sprawie pokoju.

Pańszczyzna

„Odrabianie świadczeń"

W najbliższych dniach Komitet Funduszu Pracy w Warszawie zorganizuje kilkanaście punktów odrabiania przez bezrobotnych świadczeń.

Komitet przewiduje, że z odpracowania osiągnie dość znaczną, gdyż sięgającą 200.000 dni roboczych, ilość robocizny. Wyzyskanie tej wielkiej ilości robocizny przeznaczone będzie na uporządkowanie zaniedbanych dzielnic zamieszkałych w większości przez bezrobotnych. Między in. projektowane jest zasypywanie rozlewisk na Siekierkach, dalsza budowa Al. Waszyngtona, Or-Ota i Ostrobramskiej na Grochowie, prowizoryczne zabezpieczenie Pelcowizny przed zalewami i dalsza budowa wału i t. p.

Roboty nie wymagają od bezrobotnych żadnych kwalifikacji.

W dni mroźne, przy temperaturze poniżej 5 stopni C., roboty nie będą prowadzone.

Opowieści drutów telegraficznych

ZNOWU PORWANO DZIECKO W AMERYCE.

Amerykańska opinja publiczna została zaalarmowana nowym wypadkiem porwania dziecka, który żywo przypomina porwanie dziecka Lindbergha. W dniu 10 ub. m. w miejscowości Nashville w Tennessee gangsterzy uprowadzili 6-cioletnią Annę Distelhurst, za uwolnienie której zażądali okupu w wysokości 175.000 dolarów. Następnie gangsterzy przekonawszy się, że rodzice dziecka są ludźmi niezamożnymi zmniejszyli okup do 5000 dolarów. Jednakże po zapłaceniu tej sumy dziecko nie zostało zwrócone rodzicom. We środę, w ogrodzie pewnego sanatorjum w Nashville znaleziono zwłoki Anny Distelhurst. Czaszka dziecka była rozbita uderzeniem młotka. (ATE).

WĘDRÓWKA 300 ŻYDÓW POLSKICH PO MORZACH.

Z Salonik donoszą, żee partja 300 Żydów polskich od 2-ch miesięcy krąży po morzach, po daremnej próbie wylądowania w Palestynie, a następnie w Salonikach. Żydzi ci zarejestrowani jako turyści, odpłynęli 2 miesiące temu z Constancy na pokładzie statku „Velos". Władze palestyńskie odmówiły im prawa wylądowania, wobec czego skierowali się oni do Salonik, lecz i tam również nie pozwolono im wylądować. W ciągu całego miesiąca statek stał w porcie i toczyły się pertraktacje z władzami, rokowania nie dały wyniku, wobec tego „Velos" znajduje się w drodze powrotnej do Constancy. (PAT).

BUDŻET LIGI NARODÓW.

Sekretarjat generalny Ligi Narodów zawiadomił państwa, wchodzące w skład Ligi, że budżet na rok 1935 został ustalony na 30,639,664 franków szwajcarskich. (ATE).

20.000 MIL PODMORSKIEJ ŻEGLUGI.

Z Amsterdamu donoszą: Holenderska łódź podwodna „K.18" rozpoczęła dziś podróż, która będzie najdłuższą podróżę, odbytą kiedykolwiek przez łódź podwodną. Z Amsterdamu łódź udaje się przez Dakar, Brazylję, Argentynę, Tristan da Cunha, Capetown, wyspy Mauricius i zachodnią Australję do Surabaya w Indjach Holenderskich. Na łodzi podwodnej znajduje się uczony, który odbędzie podczas podróży studja nad siłą przyciągającą skorupy ziemskiej oraz promieniami kosmicznemi. (ATE).

LOT Z SAN FRANCISCO DO FILIPIN.

W ciągu bieżącego miesiąca eskadra hydroplanów amerykańskich odbędzie lot z San Francisco do Filipin. Trasa prowadzi przez wyspy Hawajskie (3200 km.) — wyspę Guam (największa z wysp Marjańskich — 4800 km.) i Manilę (1600 km.). Celem lotu będzie „utworzenie mostu powietrznego ponad Oceanem Spokojnym". (ATE).

ORKAN NAD FILIPINAMI.

Z Manilli donoszą: Wschodnie wyspy Filipin zostały nawiedzone przez orkan o gwałtownej sile. Cyklon wyrządził bardzo poważne szkody materjalne. Narazie, wobec przerwania połączeń, nie zdołano ustalić liczby ofiar w ludziach.

Wojna wisi w powietrzu

Nowe miljardy na zbrojenia

AMERYKA BUDUJE 800 SAMOLOTÓW.

Amerykańskie czynniki wojskowe przedstawiły projekt budżetu na rok przyszły, w którym domagają się budowy 800 nowych aeroplanów, co zapewni St. Zjednoczonym posiadanie jednej z najpotężniejszych flot powietrznych na świecie. Program ma być wykonany w ciągu trzech lat. Flota powietrzna St. Zjednoczonych będzie liczyła wówczas 2400 samolotów. (PAT.T).

ANGLJA NIE POZOSTAJE W TYLE.

Minister wojny lord Hailsham oświadczył w Izbie lordów, że należy zwiększyć wydatki na obronę narodową. W najbliższym czasie rząd planuje budowę 4 lotnisk wojskowych. Ogółem ma być wybudowanych 11 lotnisk wojskowych. W dziedzinie zbrojeń morskich przewidywana jest budowa krążowników celem zastąpienia jednostek morskich, które będą wycofane z użycia. Przemówienie lorda Hailshama jest uważane za przygotowanie opinji publicznej do poważnego zwiększenia budżetu obrony narodowej. (ATE.).

JAPONJA NATURALNIE NIE DA SIĘ WYPRZEDZIĆ.

Rząd japoński dokonał poważnych zmian personalnych w składzie osobowym admiralicji. Szef połączonych japońskich eskadr, admirał Suetsugu, **zwolennik dalszej rozbudowy floty japońskiej,** został mianowany szefem bazy morskiej w Jukosuka, która ma olbrzymie znaczenie. Zastępcą admirała Suetsugu mianowano admirała Zuda. Pozatem oczekiwane są dalsze przesunięcia. (PAT.).

NAWET HOLANDJA SIĘ ZBROI.

Z Hagi donoszą: Minister wojny przedstawił Izbie memorandum, w którem wskazuje, że obecna sytuacja uniemożliwiła mu zmniejszenie budżetu wojskowego. Rząd holenderski nie zamierza brać udziału w wyścigu zbrojeń, lecz musi wziąć pod uwagę niezwykle naprężoną sytuację międzynarodową i przedsięwziąć odpowiednie środki celem zapewnienia obrony kraju. Minister wojny położył specjalny nacisk na konieczność rozbudowy lotnictwa wojskowego i wzmocnienia ciężkiej artylerji. (ATE.).

„Zgleichschaltowanie" prasy na Łotwie

Przed kilku dniami dokonano na Łotwie zjednoczenia organizacyj dziennikarskich.

Na wspólnem posiedzeniu zarządów łotewskiego T-wa dziennikarzy i związku zawodowego pisarzy i dziennikarzy utworzono wspólną organizację pod nazwą „Łotewskie T-stwo Prasy". Zebraniu temu przewodniczył wiceminister spraw wewnętrznych.

Ponieważ na Łotwie nie istnieje obecnie niezależna prasa, poza dziennikami i tygodnikami rządowemi, „zjednoczenie" związków dziennikarskich nie napotkało na żadne trudności.

---

14 LETNI CHŁOPIEC poszukuje jakiejkolwiek pracy, byle zaraz. Oferty składać do „Robotnika" dla J. Nowickiego.

Coraz ostrzej...

„Odezwa akademików „Legjonu Młodych"

Organizacja „Legjonu Młodych" — Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wydała odezwę, której główne ustępy przytaczamy w brzmieniu dosłownem. *Red.*

„Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się w „Legjonie Młodych", gdyż z jednej strony widoczne są tendencje Komendy Głównej likwidowania działalności L. M. na terenie pozaakademickim według rozporządzenia BBWR., z drugiej zaś strony 6 obwodów stolicy zbuntowało się, organizaując się w opozycję radykalną, L. M. Stud. Szkoły Głównej Handl. w Warszawie na zebraniu 8 listopada chciał wyjaśnić wspólnie z Kom. Obw. Akad. i Kom. Główną obecną sytuację. Jednak naczelne władze zarządziły odwołanie zebrania--gdyż zlękły się, abyśmy nie stwierdzili, że nigdy się nie zgodzimy na likwidację L. M. na terenie pozaakademickim, by stać się, w oderwaniu od polskiego Świata Pracy, „elitą" akademicką, opartą na stypendjach i posadach, a która w rzeczywistości byłaby bojówką BBWR. na terenie akademickim. Komenda Główna zdradziła L. M., czego dowodem jest tajny okólnik BBWR., wyrażający się z uznaniem o Bielskim, jako o swym pewnym człowieku i stwierdzający, że za jego kadencji nadszedł czas likwidowania L. M. Dlatego też L. M. Stud. S. G. H., mimo teroru, stosowanego przez Kom. Gł. i Kom. Obw. Akad. — mimo przemocy fizycznej i bojówkarsko - szpiclowskich metod naszych władz, które nie pozwoliły na odbycie się zebrania w dn. 8 b. m., mimo, że Bielski stchórzył i bał się rozmawiać z delegacją S. G. H., z którą porozumiewał się jedynie przez drzwi zamknięte, w dniu 9 b. m. powziął następującą rezolucję: „Oddział S. G. H. L. M. stwierdza, że metody Kom. Gł., celu nie osiągną i członkowie stać będą na straży ideologji i statutut L. M. nie przerywając swych prac i działalności organizacyjnej, oraz, że naczelne władze organizacyjne zaprzepaściły całkowicie ideologję L. M. i zgodnie z nakazami BBWR. realizują jego likwidację, tak— by teren się nie spostrzegł. Oddział S. G. H. L. M. żąda natychmiastowego zwołania Rady Głównej i Kongresu — wymawiając do tego czasu posłuszeństwo władzom organizacyjnym, składającym się w większości swej ze świadomych i z premedytacją działających zdrajców ruchu młodolegjonowego"

Legjoniści - akademicy! Przyłączcie się do nas!

...Niech żyje Polska — Państwo Pracy oparte o świadomy proletarjat polski i związki zawodowe:

LEGJON MŁODYCH
Studentów Szkoły Główn. Handl. w Warszawie.

Po zamachu w Marsylji

Gwałtowne ataki prasy węgierskiej przeciwko Jugosławji

Węgierska agencja telegraficzna donosi:

„Magyar Orsag" i inne dzienniki węgierskie donoszą z Białogrodu, że władze jugosłowiańskie wysiedlają masowo Węgrów, zamieszkujących w Jugosławji. Dotyczy to zarówno osób pojedyńczych, jak i całych rodzin. Zarządzenia te wywołały wielkie wzburzenie w całej prasie węgierskiej.

„Budapesti Hirlap" i „Nemzeti Ujsag" protestują energicznie przeciwko tym zarządzeniom, uważając je za pogwałcenie zwyczajów międzynarodowych. „Nemzeti Ujsag" pisze, że, aby uzasadnić w jakikolwiek sposób te zarządzenia, białogrodzki dziennik „Vreme" ogłosił tendencyjną wiadomość, iż władze węgierskie wysiedliły z granicznego komitetu Baranya wszystkich obywateli jugosłowiańskich, którzy nie chcieli zapisać się na członków terorystycznej organizacji chorwackiej. Dziennik dodaje, że chodzi tu poprostu o złośliwą interpretację zarządzeń, jakie władze węgierskie wydały specjalnie dla przeprowadzenia surowej kontroli wśród emigrantów chorwackich. Rząd węgierski wydał te zarządzenia wyłącznie przez uprzejmość w stosunku do Rządu jugosłowiańskiego po zamachu marsylskim. Przeinaczając w sposób oczywisty ten fakt, „Vreme" pragnie jedynie przedstawić jako uzasadnione masowe wysiedlanie Węgrów z Jugosławji w ostatnich czasach.

Podobne artykuły zamieściły „Pesti Hirlap", „Magyarsag" i „Pesti Naplo". (PAT.).

H.G. Wells o hitlerowcach

W autobiografji H. G. Wellsa, drukowanej na łamach socjalistycznego dziennika „Daily Herald", znajdujemy następujące rozważania, poświęcone okresowi gdy autor „Historji Świata" miał lat 13:

„W owych czasach — pisze Wells — miałem poglądy na temat rasy aryjskiej bardzo podobne do dzisiejszych poglądów Hitlera. Im więcej słyszę o hitlerowcach, tembardziej umacniam się w przekonaniu, że są oni właściwie odbiciem mojego umysłu z roku 1879, kiedy liczyłem zaledwie trzynaście lat, — z tą różnicą, że hitlerowców słyszy się przez radjo i że technicznie stoją oni na wyższym poziomie

„...Dzisiejszy *hitleryzm* nie jest niczem innem, jak wskrzeszeniem i urzeczywistnieniem moich marzeń z czasów, kiedy miałem zaledwie trzynaście lat. Całe pokolenie niemieckie, jak widać — nie zdążyło podrosnąć. Tyle o hitlerowskim okresie mojego rozwoju, kiedy to nie przestawałem być sentymentalnym moralistą, patrjotą, rasistą, wielkim generałem w krainie marzeń, nieśmiertelną postacią w historji, impulsywnym miotaczem widelców i kiedy — wrzeszcząc — kopałem po nogach swoje rodzeństwo'...

Do tej świetnej, a tak w swej formie zjadliwej charakterystyki hitleryzmu nic prawie dodać nie można. Chyba tylko uwagę, że trzynastoletni chłopcy, wyjąwszy typy zdecydowanie zbrodnicze, nie mordują i nie grabią, nie podpalają i nie fałszują testamentów, i — wogóle — nie popełniają tysiąca innych przestępstw, w kodeksie karnym przewidzianych. **Bd.**

Robotnicy śląscy dla bezrobotnych

Z inicjatywy Rady załogowej i dyrektora kopalni „Gotthard" w Orzegowie, załoga tej kopalni uchwaliła dla uczczenia święta niepodległości oddać połowę, względnie całodzienny zarobek na urządzenie gwiazdki dla swych bebrobotnych kolegów, większość robotników zadeklarowała na ten cel zarobek całodzienny. (PAT.).

Gen. Blomberg zostaje

Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że podane w niektórych dziennikach zagranicznych pogłoski o rychłej dymisji ministra Obrony Narodowej Rzeszy gen. von. Blomberga, są pozbawione wszelkiej podstawy. (PAT.).

„Głos Kobiet"

Wyszedł z druku „Głos Kobiet", wydawnictwo PPS., za listopad i grudzień, o nader ciekawej i urozmaiconej treści.

Na giełdzie warszawskiej

Kominikat P.A.T.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie papierów wartościowych — po paru dniach słabej tendencji — nastąpiła olbrzymia zwyżka papierów wartościowych. Dotychczasowa baissa spowodowana była sytuacją techniczną rynku. W chwili obecnej sytuacja ta zmieniła się, w związku z czem obserwujemy wzmocnienie się wszystkich papierów. (PAT.).

Sensacyjny proces Rudrofa

ujawnia bagno nadużyć

W dalszym ciągu procesu Rudrofa, zeznawał onegdaj dyr. B. G. K. we Lwowie, Chechliński, który zeznał, że udziały Banku Gospodarstwa Krajowego w spółce Brody były zanotowane w księgach Banku w Warszawie w wysokości 42 (!!!) groszy.

Sprawy tak zawiłej, jak niski szacunek udziału BGK. nie zdołano wyjaśnić w toku rozprawy.

Dalej wyszło na jaw, iż podczas badania kosztów podróży, notowano bajońsko wysokie pozycje z tytułu rozjazdów, których Rudrof nie odbywał.

Badany w charakterze świadka prof. uniwersytetu lwowskiego, dr. Allerhand, zeznał, iż był kilkakrotnie zapraszany przez syndyka BGK., adw. Godlewskiego na konferencje, w których udział brał m. in. i Rudrof. Na prośbę Rudrofa prof. Allerhand wyjeżdżał do Wiednia. Świadek będąc na przyjęciu u b. min. Cara, był kiedyś zaczepiony przez nieżyjącego dzisiaj mec. Aleksandra Lednickiego, który infrmował się co do możliwości ugody.

W toku rozmowy, sprawa była traktowana jako taka, na której można dobrze zarobić.

Inny znów świadek podczas badania charakteryzuje Rudrofa, jako człowieka chciwego, nieuczciwego, goniącego za zyskiem. Rudrof nie płacił robotnikom, zalegał z podatkami. Raz, gdy Rudrof sprzedał pewnemu kupcowi klepki, towaru nie wydał, żądając dopłaty. W innym znów wypadku Rudrof sprzedał dwukrotnie jeden i ten sam towar.

W toku przewodu sądowego wychodzi na jaw, że sprawą Rudrofa zajmowała się specjalna komisja, w skład której wchodzili przedstawiciele BGK., Min. Spraw Wewn., M. S. Wojsk. i przedstawiciel Kancelarji Cywilnej Prezydenta.

Starosta powiatowy dr. Kaczkowski, interpelowany w tej sprawie przez obrońców — uchyla się od odpowiedzi, mimo, że składał zeznania przed tą komisją.

„Jeden front"...

Nowe ataki

Bynajmniej nie chcemy wracać do rzeczy już wyjaśnionych. Kwestja „jednego frontu" dość już się wyklarowała. Ale Leński w swej nowej broszurze „Prawda o jednym froncie" i okólniki „kompartji" nakazują **nie zrażać się** niczem i wciąż wznawiać wysiłki, bo (pisze Leński, odkrywając trochę karty) chodzi o to, żeby dostać się do pppsowskich mas...

Wobec tego polecenia ponawiania usiłowań, trzeba przyjrzeć się nowym dokumentom.

Przed nami uroczysty numer „Prawdy" moskiewskiej (Nr. 308), wydany z racji rocznicy rewolucji listopadowej (październikowej). Znajdujemy tam obszerną **odezwę „Kominternu"**, również z powodu 17-tej rocznicy. Czemże zajmuje się „Komintern" w tej odezwie, — obecnie, w dobie akcji jednofrontowej? Naturalnie przedewszystkiem **atakami na socjalną demokrację.** To zrozumiałe: trzeba bowiem „wytłumaczyć" (biednemu) czytelnikowi, dlaczego „Komintern" w ciągu tych 17 lat ponosi **same klęski.** Odpowiedź znana: wszystkiemu zawiniła przeklęta socjalna demokracja. „Polityka współpracy z burżuazją, prowadzona pod kierownictwem socjalno-demokratycznych partyj, **przeszkodziła zwycięstwu** proletarjackiej rewolucji w Niemczech, Austrji, na Węgrzech i we Włoszech w 1918 - 20 latach". Ta sama polityka „doprowadziła" później do zwycięstwa faszyzmu w Austrji i Niemczech. Jednem słowem — wszędzie. Nawet obecnie — w „Hiszpanji....

Czcigodny „Komintern" zapomina, że cały **ciężar** walki w Hiszpanji spadł na socjalistów, a komuniści, rozłupani na trzy grupy, nie odegrali wogóle żadnej roli

Ale nie o to teraz chodzi. Czy wobec tych „zdrad" „Komintern" nie chce już jednego frontu?! Owszem, chce, i to właśnie podkreśla. Ale zarazem podkreśla **dwie** bardzo ciekawe rzeczy. Oto zwraca się nie do partyj socjalistycznych, lecz do robotników - socjalistów (a więc po staremu akcja „zdołu"). I (po drugie) oświadcza, że taki „jeden front" ma być kierowany **przez — „Komintern".** Ładny jeden front! Czytamy: **„Robotnicy - socjaliści!** Robotnicy wszystkich (?!) kierunków politycznych! **Zjednoczcie się pod sztandarem Kominternu!"**

Tu już nic nie zostaje z jednego frontu (obu partyj!). Mamy poprostu agitowanie poszczególnych robotników - socjalistów. A nazywa się to w odezwie „jednym frontem"! Zresztą jest to stanowisko logiczne, skoro — jak widzieliśmy powyżej — wraca stara teorja — **„socjalfaszyzmu"** w twierdzeniach, iż to socjalna demokracja spowodowała zwycięstwo faszyzmu.

A o Francji odezwa nic nie mówi? zapyta czytelnik. Owszem, także mówi, ale nieco głucho, niewyraźnie, bo (wiadomo) Francja jest dziś bardzo potrzebna Rosji Sowieckiej. Czytamy: „Walka francuskiej klasy robotniczej będzie tem bardziej skuteczna, im szybciej francuski proletarjat... **zjednoczy się pod sztandarem Komunizmu".** Komunizmu! A o znanej umowie z partją socjalistyczną ani słowa...

Taki jest ta „Kominternska" **lojalność!** Reasumujemy: „socjalfaszyzm"; apel do „dołów" robotniczych; kierownictwo tylko „Kominternu"; maskowanie eksperymentu francuskiego. Cóż to jest? Tworzenie jednego frontu czy rozbijanie go? Odezwa zapewnia, że właśnie to jest najprawdziwszy „jeden front". Kończy: „Brońcie Związku Sowieckiego! Brońcie sowietów chińskich"! i t. d. Mamy bronić „chińskich sowietów", a cała odezwa jest poświęcona **walce z socjalną demokracją...**

Niczego nie może nauczyć się ten nieszczęsny „Komintern"! Niedarmo wciąż i wciąż odkłada swój Kongres!

Ale idźmy dalej. W tymże uroczystym numerze „Prawdy" z 7 listopada, znajdujemy obok odezwy „Kominternu" artykuł komunisty głośnego Dymitrowa. Artykuł o jednym froncie jako „centralnej kwestji" naszych czasów. Wic cóż — może propaganda zgody, podania sobie dłoni i t. d.? Nic podobnego! odwrotnie! Artykuł niemal cały jest poświęcony konieczności **wzmożenia(!) walki — z socjalną demokracją.** Wzmożenia, nie złagodzenia. Zniszczyć ją, zdradziecką gadzinę, do reszty!. Taka jest treść tego uroczystego artykułu jubileuszowego. Przedewszystkiem Dymitrow cieszy się z tego, że kwestja jednego frontu „wnosi wewnętrzny **rozkład na warstwy i walkę w szeregi partyj socjalistycznych".** Tu tkwi największa nadzieja Dymitrowa. Aż piszczy z radości: „Walka w partjach socjalistycznych będzie zaostrzała się coraz bardziej, doprowadzając do **odłamywania** się grup prawicowych" i t. d. A więc u Dymitrowa stawka na jeden front jest **stawką na rozłam** w partjach socjalistycznych. Jeden front ma stać się środkiem rozproszkowania klasy robotniczej.

Ku czemu należy dążyć? zapytuje Dymitrow. Przy taktyce „jednego frontu" należy dążyć do wytworzenia „wybieralnych organów jednego frontu **na dole".** Stara sztuka. Czy jednak „jeden front" wyłącza walkę z socjalizmem? **Odwrotnie!** — woła Dymitrow. „Zawieranie umów z socjalistycznemi partjami... w żadnym wypadku nie oznacza wstrzymania lub osłabienia naszej walki z socjaldemokratyzmem, jako ideologją... Odwrotnie, w interesach właśnie jednego frontu(?) walka winna być **wzmocniona"...**

Karty otwarte! To do naiwnych ludzi mówi się o lojalnym „jednym froncie" dla wzmocnienia walki z faszyzmem. Na prawdę to chodzi o wzmocnienie walki z socjalizmem.

Naturalnie aż do jego zniszczenia. Jeśli chodzi o ten „wielki" cel w Polsce, to niebacznie go **odsłania** ostatni zeszyt „poważnego" sowieckiego miesięcznika „Agrarnyja problemy" (Nr. 7 — 8), który w artykule o polskiej wsi pisze (str. 193):

> **„Za główne (!)** strategiczne zadanie obecnej chwili kompartja Polski uważa *zniszczenie masowej organizacyjnej podstawy socjalfaszyzmu i ludowcowego faszyzmu*".

„Główne" zadanie! Inne są mniej ważne. Mniejsza o „sanację" i endecję, byle PPS. zniszczyć. Zapamiętajmy — „główne" zadanie!

Cóż, czy gra będzie trwała dalej? Czy dalej naiwnym będzie się wmawiało, że w obliczu faszyzmu i t. d. potrzebny jest **lojalny** jeden front? A swoim ludziom będzie się jednocześnie wyjaśniało: nie bójcie się, towarzysze, to chodzi tylko o podstęp — o rozłupanie i zniszczenie „socjalfaszystów" o nic więcej!

Nowe dokumenty mówią językiem wyraźnym. Czy dlatego, że niebezpieczeństwo wojny z Japonją pono zmalało? W każdym razie gra jest bardziej przejrzysta...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Dlaczego nie zwołują Rad miejskich?

Chociaż wybory do Rad miejskich w b. zaborze rosyjskim i gdzieniegdzie w Małopolsce odbyły się jeszcze w końcu maja r. b., chociaż więc upływa prawie pół roku — Rady miejskie ważniejszych miast dotychczas jeszcze się nie zebrały. Zamiast tego odbywają się manewry i gry, których końca nie widać.

Że tak jest, wskazują na to następujące fakty: a więc w pierwszym rzędzie w szóstym miesiącu rozpatruje się i prawdopodobnie jeszcze długo będzie się rozpatrywać różne protesty wyborcze Protesty te prowadzą do ponownych wyborów, w których powtarzają się te same chwyty wyborcze, zazwyczaj stosowane przez „sanację". W powtarzających się wyborach „sanacja" „dogaduje" się z endecją w danem mieście w całości lub części—i to m. in. wpływa na rozpatrywanie nieco zleżałych protestów i na ich uwzględnienie. Tam gdzie się jeszcze nie dogadano, protesty czekają zmiłowania Bożego, a nowowybrana Rada miejska musi czekać. Najjaskrawszym przykładem takiej gry są: Łódź, Radomsko, Kalisz, Zgierz, Piotrków i t. d.

P. premjer Kozłowski powiedział, że Rady miejskie się zbiorą — mimo, że tu i ówdzie opozycja osięgnęła większość. Napróżno czekamy.

W b. zaborze pruskim, gdzie w Radach miejskich rządzą endecy sami a tylko w pewnej liczbie miast wspólnie z BB, nie czekano ze zwołaniem Rad miejskich tak długo i nie zastosowano takich „gier" powyborczych!

Tymczasem w b. Kongresówce utrzymuje się nadal porządek komisaryczny w samorządach, a ludność doświadcza się w rytmicznie powtarzanych ćwiczeniach wyborczych. **K. P.**

Napad na policjanta i sekwestratora

w czasie zajmowania chłopom krowy

Do wsi Strzelnia w pow. Brzezińskim przybył sekwestrator w towarzystwie policjanta, aby zająć krowę za zaległe podatki. Tłum wieśniaków stawił opór sekwestratorowi. Policjant usiłował rozpędzić tłum, wówczas rzucono się na policjanta, chcąc go rozbroić.

Sekwestrator i policjant uciekli.

Przybył większy oddział policji, który aresztował kilku chłopów.

Wśród nowych książek

L. Rubinstein. Szlak Samurajów. — Przełożyła z rosyjskiego Halina Pilichowska. Warszawa, „Rój", 1934; str. 261.

W dobie niesłychanego wzmożenia się imperjalistycznych tendencyj polityki japońskiej, co znajduje m. in. wyraz w zbrojnej grabieży całych krajów i prowincyj słabych państw sąsiednich, rewelacyjna książka Rubinsteina staje się szczególnie aktualna. Rola i tendencje jej są najzupełniej wyraźne: chodzi o rozproszenie fałszywych legend i teatralnych nimbów, otaczających wciąż jeszcze w oczach Europejczyka rzekomo „bohaterską" armję japońską. Tego rodzaju aureole, fabrykowane w pewnych okresach seryjnie przez specjalistów z tamtejszych oddziałów propagandowo - informacyjnych, zniekształcają istotny stan rzeczy, w niewłaściwem świetle przedstawiając objektywną rolę żołnierza japońskiego — tego bezwzględnego narzędzia polityki rodzimego kapitału.

Podtrzymywanie „patrjotycznego ducha" i „cnót rycerskich" w wojsku japońskiem odbywa się przy pomocy skomplikowanego aparatu sposobów i środków, opartych zasadniczo o koncepcję szczepienia średniowiecznych nakazów etyki samurajskiej na pniu całkiem nowoczesnego i bezceremonjalnego imperjalizmu. To jest zasada ogólna, a dla jej realizacji stosuje się wszystko co tylko może żołnierza ogłupić i pozbawić go samodzielności myślenia: zakazy czytania gazet i książek, hodowlę żółtego rasizmu, gloryfikowanie mordów wojennych, szeroko rozgałęziony system szpiegostwa i denuncjacji, prowokacje i sądy polowe, wszczepianie pogardy dla „cywilów" i umacnianie poczucia kastowej „wyższości"— etc. etc. Biorąc pod uwagę straszliwą nędzę i zacofanie kulturalne ludu japońskiego oraz notoryczny fakt, że znaczny odsetek żołnierzl japońskich służy w wojsku jedynie z braku wszelkich środków utrzymania, zrozumiemy bez trudu, w jaki sposób pod naziskiem wspomnianych czynników kształtuje się ta atmosfera „moralna", w której rodzą się czyny mimowolnego i specyficznego „bohaterstwa" wojskowego, rozgłaszane później szeroko drogą propagandowych plakatów, kapitalistycznej prasy i wszelkiego rodzaju wydawnictw urzędowych.

Autor sowiecki miał najwidoczniej okazję do bardzo dokładnego zapoznania się z organizacją, bytem i nastrojami armji japońskiej, właśnie obecnie, w chwili jej „tryumfalnych" sukcesów na chińskim i mnadżurskim terenie, Spokojnie i rzeczowo ujęte wojskowe obrazki Rubinsteina mają w sobie refleks przekonywającej prawdy, podanej zręcznie a bez niemiłej natarczywości. Nic znajdziemy tu agitacyjnych popisów, taniej ironji, antymilitarystycznej demagogji i tego wszystkiego wogóle, co mógłby niejednemu narzucić tak wdzięczny i dogodny temat. Rubinstein wychodzi raczej z założeń ogólnoludzkiego gardzącego wojną hmanitaryzmu, który odróżnia objawy zła od jego przyczyn i z temi ostatniemi pragnie przedewszystkiem walczyć. To też w oczach autora książki żołnierz japoński nie wrogiem jest, lecz człowiekiem przedewszystkiem, naśnionym, pozbawionym woli i zasługującym na współczucie... Mało kto bowiem tak jak ów lotnik Takajanaghi potrafi jednem szarpnięciem pozbyć się krępujących śmiertelnie więzów.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Przegląd prasy

DZIKA PRETENSJA.

Usiłujący uchodzić za stateczne i poważne pismo **„Kurjer Polski"** wpadł w szał i z temperamentem godnym **„Czerwoniaka"** wystąpił przeciw „Robotnikowi" z pretensjami.. Pominiemy niewybredny, brukowy ton „Kurjera", złożymy ten wybryk na karb chwilowej niedyspozycji czy zdenerwowania redaktora. Pomówmy o istocie stawianych nam zarzutów. **„Kurjer Polski"** przyznaje, że **„Robotnik"**, jak i **PPS.** usiłował zawsze szczycić się tem, iż wysoko dzierży sztandar „politycznej moralności" ale ma do nas pretensje, że mieliśmy się temu stanowisku sprzeniewierzyć, a to dlatego, że zamieściliśmy wzmiankę o „Wojnie domowej w **Lewiatanie**", w której donosiliśmy, że Ministerjum Przemysłu i Handlu domaga się skreśleń w zbyt rozdętym budżecie „Lewjatana". Podaliśmy przytem cyfry.

„Kurjer Polski" twierdzi, że ta wiadomość jest nieścisła i gniewa się brzydko z tego powodu na **„Robotnika".**

Ale **„Kurjer Polski"** prawdopodobnie tak, jak i my, jak i wszystkie dzienniki w Warszawie prenumeruje agencję prasową **PAS.** i w takim razie musi, a w każdym razie powinien wiedzieć, że wiadomość zamieszczona w „Robotniku" jest dosłownym przedrukiem informacji **P. A. S.**

Skąd więc pretensja do „Robotnika". Czyż przed rozpoczęciem huraganowego ognia, nie należało sprawdzić, gdzie ukrywa się nieprzyjaciel, a nie strzelać w próżnię.

PANEGIRYK.

P. **Cat** w „Słowie" zamieszcza płaszczący się artykuł p. t. „Człowiek, który sprawił, że poczułem się kaleką". Artykuł ten jest przesadnym panegirykiem na cześć prof. **Tadeusza Zielińskiego** z okazji jego przyjazdu do **Wilna.**

Być może, że p. **Cat** jest kaleką i dobrze się stało, że zdał sobie sprawę ze swego stanu, ale jego sztuczne, pełne patosu uwielbienie dla prof. **Zielińskiego** w istocie swej nie wypływa z uznania dla niewątpliwych naukowych zasług profesora, ale z faktu, że obaj panowie chwalący i chwalony hołdują i służą jednemu hitlerowskiemu bogu. — P. **Cat** wdzięczny jest prof. **Zielińskiemu,** że ten przez sprowadzenie **Goebelsa** do Warszawy, realizował w praktyce prohitlerowską ideologję p. **Cata,** rozwijaną w **„Słowie".**

PAKT „SANACJI" Z ENDECJĄ.

„Gazeta Warszawska" pisze ze słusznym oburzeniem o sposobach, jakiemi posługiwała się „sanacja" przy wyborach gromadzkich w Poznańskiem i na Pomorzu, wykazując przy sposobności bezceremonjalne fałszerstwa PAT'a, który wykazuje astronomiczne sumy wybranych bebechowców, zaliczając do nich nawet wybranych na t. zw. „kompromisowych" listach endeków.

Jak się te wybory odbywały — to my wiemy. Również nie warto jeszcze raz rozpisywać się o „prawdomówności" PAT'a.

Przypieczętować należy natomiast jedno. W artykule tym **„Gazeta Warszawska"** niedwuznacznie stwierdza, że w wielu miejscowościach endecy szli na stworzenie wspólnej z „sanacją" listy. Obojętne, czy działo się to w niektórych miejscowościach pod przymusem, a w inych dobrowolnie. Fakt pozostaje faktem: gdy idzie o doraźny gospodarczy interes, oba faszyzmy endecki i sanacyjny łączą się.

Jakże teraz endecy, którzy stali na wspólnej liście z „sanacją" będą mogli mówić o nieubłaganej walce z obecnym systemem.

Nikt im już nie uwierzy i kazuistyka „Gazety Warszawskiej" nie pomoże.

JAK BYĆ POWINNO.

P. pos. **Miedziński** na zarzut opozycji, że Rząd usuwa z pracy ludzi, którzy nie wstępują do „sanacyjnych" organizacji, oświadczył, że „tak jest i tak być powinno".

Że „tak jest" — to jest oczywiste. Nikogo, kto obserwuje, nie trzeba na ten temat przekonywać, ale „czy tak być powinno" — to jest kwestja, którą zajmuje się **„Głos Narodu"**, który dowodzi, że właśnie tak być nie powinno. **„Głos Narodu"** wywodzi:

> „P. Miedziński jest innego zdania.— Niech się jednak zastanowi nad następującą ewentualnością: — Zmienia się „reżim" w Polsce, do steru przychodzą inni ludzie. Co mają teraz robić? Pędzić wszystkich urzędników i pracowników, a wszystkie stanowiska od najwyższych do najniższych obsadzać „swoimi"? Przypuśćmy, że p. Miedzińskiego zastaje ta zmiana na stanowisku — dajmy na to — naczelnik poczty w Żyrardowie. Czy byłoby w porządku zdaniem p. Miedzińskiego, gdyby go nowy rząd pozbawił tej posady i skazał go wraz z żoną i dziećmi na poniewierkę dlatego tylko, że ten doskonały fachowiec należał do sanacji?"

P. Miedziński byłby wtedy innego zdania i bardzo by się skarżył na niesprawiedliwość tych, którzy pozbawili go chleba.

S-ek.

„Jedność polityczna i duchowa"

Podczas uroczystości w dn. 11 b. m. poświęcono m. in. w Katowicach „sanacyjny" Dom Oświatowy, mający być siedzibą i ośrodkiem pracy różnych organizacyj B. B. W. R. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy biskup Adamski, który w przemówieniu swem dał wyraz przekonaniu, że „poświęcenie to ma symboliczne znaczenie JEDNOŚCI kościoła katolickiego z państwem polskiem, nietylko w dziedzinie politycznej (!) ale i duchowej (!). W Warszawie—mówił elokwentny biskup— CO MIESIĄC zajeżdża przed jeden z kościołów samochód wojskowy, w którym przywozi osobiście do spowiedzi swe obie córeczki marsz. Piłsudski. Marsz. Piłsudski daje nam w ten sposób przykład, którędy (?) ma iść oświata (?) u nas"... I t. d. i t. p.

Wiemy oddawna, że górnośląski biskup Adamski należy do gorliwych chwalców i zwolenników „sanacji moralnej". Nic wiedzieliśmy natomiast, że biskup Adamski, jest człowiekiem do tego stopnia — szczerym i otwartym... A czy nie byłoby dobrze proszę księdza biskupa, zająć się trochę sprawami tej nieszczęsnej KATEDRY, przy budowie której, wskutek karygodnych zaniedbań, tracą życie i zdrowie dziesiątki wyzyskiwanych w niesłychany sposób robotników?...

Bd.

Aresztowanie urzędnika Min. Op. Społ.

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie aresztowany został urzędnik Ministerjum Opieki Społecznej Franciszek Tokarski, pod zarzutem dopuszczenia się defraudacji.

Tokarski popełnił nadużycie na stanowisku instruktora Zakładu Ubezpieczalni, gdzie przez ręce jego przepływały różne kwoty pieniężne. Suma zdefraudowanych pieniędzy przekracza 8 tys. zł.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji głównej niejsze wygrane padły na następujące numery:

1-sze ciągnienie:

20.000 zł. — 62585 86047
10.000 zł. — 82738
5.000 zł. — 72017.
2.000 zł. — 166610
1.000 zł. — 2345 97955 111386 135487 157906 159328 174479
500 zł. — 47125 65084 94021
400 zł. — 30085 49073 79510 85881 103274 130509 130766 136826 137334 163876
250 zł. — 1408 4030 56915 76621 78499 79166 85101 95002 102654 104949 111802 117172 117781 123514 131592 137882 146406 146899 155872 168669 174132
200 zł. — 15202 20233 25554 39615 37419 45387 51826 58838 62505 65846 69160 70103 71246 76854 79730 84276 86155 87252 102334 112022 112318 131904 133665 146163 148143 150906 155234 156461 158955 159535 164042 168289 173126 177173

2-gie ciągnienie:

10.000 zł. — 91224 75624 137048
5.000 zł. — 31775 77125 93789 137178 148237
2.000 zł. — 102080
1.000 zł. — 47698 80115 100770 171037 152507 44248
500 zł. — 15498 21067 48405 21556 67396 73579 140839 160867
400 zł. — 30485 32684 46011 66239 73087 92812 125878 144344 147861 153822 177307
250 zł. — 4104 6676 8901 7449 17956 16000 21694 24859 37495 54093 73311 73858 72619 112284 124481 141751 148572 156640 168463 172852 175284
200 zł. — 4288 15222 22081 22702 29502 33751 40950 49406 49190 51045 64185 67321 67678 74827 73812 73858 78762 77923 78885 80392 83079 83970 85393 85327 87408 90194 100102 111221 119536 115759 120831 135371 148034 149269 150437 159569 161175 163617 163397 164763 164151 170664 170753 1717331 171538 176339

Ostatnich dziewięciu z klasztoru Santa Maria

Z ostatnich walk rewolucjonistów hiszpańskich

We francuskim porcie morskim Saint-Nazaire, położonym koło ujścia Loary do morza pojawił się przed paroma dniami mocno przez burze uszkodzony kuter rybacki, z którego wysiadło na ląd dziewięciu hiszpańskich zbiegów.

Gdy wyczerpanych i słaniających się na nogach podróżnych nakarmiono i napojono oraz po krótkim wypoczynku sprowadzono ich do komisarza miejscowej policji dla przesłuchania. Byli to wyłącznie robotnicy, którzy po wielu ciężkich przygodach zbiegli z ojczyzny swojej i po długiej tułaczce po morzu wyczerpani i wygłodniali przybyli do francuskiego brzegu.

A oto dzieje tych dziewięciu robotników, uczestników rewolucji hiszpańskiej, którzy zbiegli przed krwawą zemstą faszystowskich zbirów p. Lerroux.

Rewolucja ogarniała coraz nowe prowincje. Ze środkowej i południowej Hiszpanji, gdzie początek swój wzięła, przenosi się na północ, i ogarnia także miasto Bilbao. Ponieważ organizacje robotnicze liczyły się z rozszerzeniem się rewolucji, wszystko było przygotowane do powstania. Miejscowe siły policyjne musiały ograniczyć się do obrony— gdy tymczasem oddziały robotnicze kolejno zajmowały ważniejsze strategiczne punkty miasta. Zdarzało się przytem, iż całe oddziały policyjne w pełnem uzbrojeniu oddawały się w niewolę.

ROBOTNICZA ZAŁOGA KLASZTORU

Uzbrojony oddział robotników składający się z 15 osób, otrzymał rozkaz obsadzenia opuszczonego klasztoru, położonego poza granicami miasta. Zadaniem tego oddziału było czuwanie nad drogą, prowadzącą do miasta oraz odpieranie mniejszych oddziałów, które by śpieszyły władzom z pomocą lub też zawiadamianie komitetu powstańczego o zbliżaniu się większych oddziałów.

Od pierwszej chwili obsadzenia klasztoru Santa Maria załoga musiała staczać większe lub mniejsze potyczki z oddziałami, które szły władzom w sukurs. Powstrzymywały one przez pewien czas wrogie oddziały, ale przeszkodzić im w przedostaniu się do miasta nie mogły, gdyż władzom udało się przerwać wszelką komunikację pomiędzy miastem i klasztorem.

Na tych walkach i potyczkach zeszły bohaterskiej załodze trzy dni i trzy noce, w ciągu których bez przerwy wszyscy czuwali, zdani na własną orjentację.

PARLAMENTARJUSZ.

Rankiem czwartego dnia pod klasztorem stanął większy oddział wojska, który ze wszystkich stron otoczył klasztor. Po wzajemnej wymianie strzałów na forty klasztorne zjawił się parlamentarjusz z białą chorągwią. Oświadczył on, że pragnie mówić z dowódcą załogi klasztornej.

Parlamentarjusz w imieniu dowódcy wojska oblegającego zażądał bezwarunkowego poddania klasztoru, zostawiając załodze 5 godzin czasu do namysłu i do odpowiedzi na postawione ultimatum. Dodał przytem, że wszelka walka jest bezcelowa, gdyż rewolucja w Bilbao jest już zduszona.

NIE KAPITULUJEMY.

Brak wszelkich wiadomości z kwatery głównej w mieście sprawił, że robotnicy nie wiedzieli, czego się trzymać. Mogli wierzyć oficerowi i ne werzyć, a posądzać go o chęć wywabienia ich z kryjówki. Po krótkiej naradzie postanowili oblężeni wysłać kogoś z klasztoru do miasta po wieści Było to bardzo niebezpieczne przedsięwzięcie, ale trzeba było się na to odważyć. Los padł na jednego z młodych robotników. — Wyszedł, ale od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął...

Z rozgorączkowanemi oczami stali robotnicy, trzymając broń gotową do strzału, w oknach, wyciętych w grubych murach klasztornych, które służyły im za strzelnice. Tymczasem upłynął termin ultimatum i zawieszenia broni. W kilka minut po upływie terminu zatrzęsły się mury klasztorne.— Wojsko skierowało armaty na klasztor Pod gradem kul pękały wiązania dachowe, a w murach tworzyły się szerokie wyrwy. Rozległy się jęki rannych. O poddaniu się jednak nikt ne myślał.

Robotnicy zostali wierni swemu hasłu: raczej śmierć niż kapitulacja.

PIĘCIU POLEGŁYCH.

Pięciu obrońców już przypłaciło życiem wierność przysiędze. Reszta postanowiła przez podkop wydostać się za mury klasztorne. Część pozostałej załogi zeszła do piwnic i zabrała się do podkopu. Robota posuwała się bardzo wolno. Grunt był skalisty i łopaty oraz kilofy, wicąż uderzały o skałę. — Wreszcie wszyscy obrońcy znaleźli się w podziemiach. Prawdopodobnie wojsko zajęło klasztor zaraz po tem, gdy ucichły strzały obrońców. Dynamitu dlatego kopacze nie mogli użyć i praca koło wykopu posuwała się piędź za piędzią.

PODZIEMNY KORYTARZ.

Już świtało, gdy zdarzyło się coś,— czego nikt nie przewidział. Kopiąc robotnicy natrafili na wąski korytarz. — długi i ciemny. Było to niewątpliwie jakieś stare podziemne przejście, które kończyło się w szczerem polu. Raczkując na czworakach, posuwali się robotnicy jeden za drugim. O wschodzie słońca zauważyli światło u końca korytarza oraz poczuli powiew świeżego powietrza zamiast stęchłego fetoru, którym dotychczas oddychali.

DO MORZA.

Postanowili dotrzeć do wybrzeża morskiego. Zachowując niezbędne środki ostrożności, przekradli się do małej przystani morskiej Portugalete. W przystani zawładnęli kutrem rybackim i przyłączyli się do flotylli rybackiej, udającej się na nocny połów. Tylko w ten sposób udało im się zmylić czujność władz hiszpańskich, które bardzo starannie rewidowały przychodzące i odchodzące statki pasażerskie.

Dwa dni i dwie noce walczyli oni z burzliwemi falami zatoki Biskajskiej. O zmroku drugiego dnia już byli osiągnęli wybrzeże francuskie, lecz nie pozwolono im lądować, gdyż władze francuskie wydały rozporządzenie, aby zbiegów z Hiszpanji nie puszczano na brzeg na południe od ujścia Loary.

Zbiegowie musieli okrążyć Bordeaux i wzdłuż zachodniego wybrzeża Francji krążyli, aż dopiero po wielu dniach dotarli do przystani w Saint - Nazaire.

We Włoszech

wprowadzono 40-godzin pracy, lecz zmniejszono płace

Faszystowskie związki włoskie pracowników i pracodawców zawarły ostatnio umowę, na podstawie której czas pracy w przedsiębiorstwach zostaje obniżony do 40 godzin tygodniowo, ale płace zostaną również odpowiednio zniżone.

Jak wiadomo, klasa robotnicza domaga się wszędzie skrócenia czasu pracy i utrzymania niezmienionych płac. Tylko w ten bowiem sposób można osiągnąć znaczny spadek bezrobocia, a jednocześnie wzrost konsumcji i w rezultacie także produkcji.

Faszyści włoscy poszli inną drogą. Nastąpi wprawdzie zatrudnienie pewnej liczby bezrobotnych, ale ani w dziedzinie konsumcji, ani produkcji polepszenia nie będzie.

Szklany hotel

Jeden z nowojorskich architektów opracował plany hotelu, do którego budowy rychło mają przystąpić. Będzie to dziewięciopiętrowy gmach ze szkła. Szkielet gmachu będzie naturalnie taki sam, jak przy innych budowlach, a więc z żelaza, ale konstrukcja ta wypełniona będzie płytami z nieprzezroczystego szkła. Szyby w oknach tego domu będą wykonane z nowego gatunku niedawno wynalezionego szkła, które tem się różni od dotychczasowego szkła, iż przepuszcza ono ultrafjoletowe promienie słoneczne. Mieszkańcy tego hotelu będą tedy mogli opalać się na słońcu nawet przy zamkniętych oknach.

Pomimo względnie niewysokich rozmiarów tego gmachu, koszty jego wyniosą dużą sumę — półtora miljona dolarów.

Sprawy ubezpieczeniowe

Uprawnienia członków rodzin

Członkowie rodzin ubezpieczonych pod względem uprawnień do świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, są podzieleni na dwie grupy, z których pierwsza, to znaczy, żona, dzieci i wnuki, korzystają z uprawnień od dnia zgłoszenia ich — druga zaś, t. zn. dalsza rodzina, **dopiero po 13 tygodniach od dnia ich zgłoszenia.**

Podział ten, wynikający z mocy przepisów ustawy, w praktyce byłby mniej uciążliwy, gdyby ubezpieczeni nie ociągali się ze zgłaszaniem członków rodzin do chwili, kiedy wynika konieczność uzyskania świadczeń.

Podobnie rzecz przedstawia się w tym wypadku, jeżeli żona pracuje, a mąż jest bezrobotny. Mężowie bezrobotni mogą korzystać z uprawnień do świadczeń, z tytułu ubezpieczenia pracujących żon dopiero po trzech miesiącach od dnia zgłoszenia ich, a tylko mężowie bezrobotni uznani przez Komisję lekarską jako niezdolni do zarobkowania mają prawo do świadczeń od dnia ich zgłoszenia.

Zagłębie Saary w szponach szpiegów hitlerowskich

Im bliżej do dnia plebiscytu w zagł. Saary, tem gwałtowniejszy staje się atak Trzeciej Rzeszy na ten teren. Co pewien czas wychodzą na jaw skandaliczne szczegóły o akcji hitlerowskiej na terenie Zagłębia, wyzutej z wszelkich skrupułów, nie liczącej się z nikim

Przed paru dniami — jak już donieśliśmy w depeszy — ukazał się raport przewodniczącego komisji plebiscytowej w Zagłębiu, Anglika Knoxa. Raport stwierdza, że Zagłębie jest pokryte siecią **szpiegów hitlerowsskich,** że istnieje **tajna policja** hitlerowska o sile 10.000 osób (w tem 1500 kobiet), że organizacje hitlerowskie w Zagłębiu utrzymują stałą łączność z Rzeszą i są przez nią wspierane materjalnie, że hitlerowcy mają swoich ludzi we wszystkich urzędach i instytucjach Zagłębia, nie wyłączając sądownictwa.

Jeden z sędziów komunikuje Rzeszy nazwiska i adresy uchodźców z Niemiec.

„Deutsche Front", oficjalna organizacja hitlerowska w Zagłębiu, podzieliła cały teren na „komórki", pozostające pod kierownictwem członków Frontu. Komórki prowadzą dokładną statystykę mieszkańców i zbierają szczegóły o każdym z nich.

Na podstawie żywej wymiany korespondencji między zausznikami hitlerowskimi i Berlinem, ministerjum propagandy Rzeszy już obecnie rządzi Zagłębiem, wydaje rozkazy, kogo należy unieszkodliwić, kogo i co „zgleichszaltować", kogo pozbawić posady, kogo bojkotować.

W czerwcu r. b. znaleziono gotowy plan mobilizacyjny hitlerowców.

Szpiegostwo swe posunęli hitlerowcy tak daleko, że zdobywali kopje tajnych dokumentów komisji plebiscytowej. Szpiegowali także samego Knoxa, do którego mieszkania dostał się służący, pełniący rolę szpiega, podsłuchiwał on rozmowy Knoxa, kradł korespondencję i t. d.

Raport Knoxa opiera się na samych dokumentach hitlerowskich, uzyskanych przez komisję.

O fałszowaniu list wyborczych na całym terenie Zagłębia, pisaliśmy niedawno.

Rząd angielski już nie mówi o rozbrojeniu, lecz o dozbrojeniu

Dn. 9 b. m. na bankiecie z racji objęcia urzędowania przez nowego nadburmistrza Londynu, wygłosił mowę premjer Macdonald. Mówił o pokoju i rozbrojeniu. Oświadczył, rzecz jasna, że jest zwolennikiem pokoju i Ligi Narodów. Ale dodał zaraz, że przy obecnym stanie umysłów „rozbrojenie dla przykładu" nie jest stosowną drogą do rozbrojenia innych krajów, że Anglja musi się dozbrajać w celach obronnych, że najlepszym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa byłby układ międzynarodowy, ustalający skalę zbrojeń poszczególnych państw, a im niższa byłaby ta skala, tem bezpieczeństwo byłoby większe.

Macdonald odczytał swoją mowę z rękopisu, co u niego rzadko się zdarza. Sądzić z tego można, że poglądy jego są wyrazem opinji całego Rządu.

Anglja konserwatywna porzuciła tedy ostatecznie myśl o rozbrojeniu. Naiwny pomysł ze skalą zbrojeń w niczem oczywiście nie zmieniłby obecnego stanu rzeczy.

Jak w powieściach kryminalnych

Siedmiu uzbrojonych bandytów napadło pod Szanghajem na samochód chińskiego magnata prasowego Sze-Liang-Tsai. Bandyci zasypali jadących strzałami, raniąc śmiertelnie szofera i kolegę szkolnego syna Sze-Liang-Tsai, Sze-Liang-Tsai schronił się do znajdującej się w pobliżu chałupy, bandyci jednak dogonili go i zastrzelili. Syn i żona magnata zbiegli, siostrzenica zaś została ranna. (PAT).

WILLIAM LOCKE 39)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Rozmawiali tak w dalszym ciągu, rozwijając myśl o związku między materjalną a duchową stroną życia, schodząc na fascynujące poboczne ścieżki, co stanowi rozkoszne urozmaicenie w rozmowie ludzi, odznaczających się bystrą inteligencją — i wracając od czasu do czasu niespodziewanie do głównego tematu. Wspomnieli o pustelnikach Tebaidy.

— Ich stosunek do świata — rzekł Baltazar — był wyłącznie duchowy, ale zasadniczo egoistyczny. Chodziło im o zbawienie duszy, o uchronienie ich własnych, mało ważnych duszyszek przed ogniem piekielnym — i nic innego nie odgrywało dla nich roli. Był to egotyzm doprowadzony do nieskończoności. Nasza ucieczka przed światem ma zupełnie inny charakter.

— Panie — zapytał. Quong-Ho — ponieważ rozmawiamy bardzo poważnie, czy mogę zapytać, nie grzesząc niedyskrecją, czy panu nie chodzi także o zbawienie duszy?

Baltazar wstał z krzesła i zaczął chodzić tam i z powrotem po długim pokoju, rzucając na Quong Ho szybkie spojrzenie z pod zmarszczonych brwi za każdym razem, gdy go mijał. Wkończu zatrzymał się i rzekł:

— Tak jest. Historja mego wewnętrznego życia była dążeniem do zbawienia duszy. Ale jest niesłychana różnica między mną a św. Szymonem. Był to jegomość, który przez lata całe mógłby siedzieć na słupie i nie kiwnąć palcem dla nikogo. Jedyną jego troską było: w jaki sposób uniknąć ma piekła? Co się mnie tyczy, to — o ile chodzi o moją duszę — nie dbam wcale o to, czy pójdzie do piekła, czy do nieba. Dla mnie celem zbawienia jej jest: przyniesienie pożytku bliźnim.

Quong-Ho, który wstał razem ze swoim panem, rzekł:

— Pojmuję dobrze. Jestem tu dla tego samego celu.

— Ty? — wykrzyknął Baltazar. — A cóż tobie brakuje?

— Chcę wykreślić z pamięci niszczące duszę wspomnienie kontaktu z córką ogrodnika Fung-Yu.

Baltazar roześmiał się nagle i poklepał młodego Chińczyka po plecach, co było nie praktykowanem dotąd przez niego objawem swobodnej poufałości.

— Mój synu, — rzekł — oto jest samodyscplina, która przyniesie nam obu: mnie staremu i tobie: młodemu — większą mądrość. A jednocześnie jest to przyjemna samodyscyplina, prawda? Posiadamy wszystko, czego tylko śmiertelnik — z uwzględnieniem, oczywiście, nałożonych na siebie ograniczeń— mógłby zapragnąć. Duchowo łączy nas święty stosunek ojca i syna. Intelektualnie jesteśmy sobie równi i — wskazał ręką pokój — mamy na swoje usługi całą wiedzę świata. A materjalnie — czegóż więcej moglibyśmy chcieć?

Rozejrzał się czule po długim pokoju z niskim sufitem, oświetlonym jaskrawo czterema naftowemi lampami i pół tuzinem świec — i rozkoszował się jego przytulnością i intelektualną atmosferą; tureckim dywanem; wygodnemi krzesłami i sofą; przepięknemi, bezcennemi zwojami chińskich malowideł między stosami książek; półkami, z których niektóre zapełnione były dziełami starej Europy, a inne — literaturą Chin, drukowanemi tomami i rękopisami, których nie możnaby kupić za żadne pieniądze; patrzył na drugi stół z bezcennemi dziełami ludzkiego intelektu, na ciepłe kotary przed każdym z czterech okiem, nawet na kochaną, znajomą postać psa Brutusa, śpiącego przed wielkim okapem. Panowała cisza, nasuwająca myśl o najbardziej przytulnym i najbardziej wolnym od niepokoju zakątku kraju.

— Pokój jest stanem, zesłanym przez Niebiosa — rzekł Baltazar.

W tym momencie cisza przerwana została dziwnym i nieznanym dźwiękiem. Baltazar i Quong-Ho wzdrygnęli się, spoglądając wzajem na siebie pytająco. Dźwięk ten brzmiał, jak dalekie uderzenia wszechpotężnych skrzydeł. Wstrzymali oddech. Nie... brzmiało to raczej jak stuk ekspresu. Ale cóż robiłby ekspres na tem pustkowiu wśród wydm? Pod wpływem wspólnego impulsu powstali i wyszli na dwór w gęstą mgłę. W tej chwili grzmiący, terkoczący huk odbił się wyraźnie w ich uszach. Znajdował się w powietrzu: dookoła nich, nad nimi.. Jan Baltazar przyłożył w oszołomieniu rękę do czoła. Cóż to za jakiś niezbadany wstrząs w przyrodzie? Nagle przez jedną sekundę świadomość jego rozdarł błysk ognia i ogłuszający trzask, a potem wszystkie zmysły pokrył mrok śmierci.

(D. c. n.)

Walki o byt robotników budowlanych

w Bydgoszczy i na Pomorzu

Bezwzględne stanowisko Okręgowego Związku Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich wobec słusznych żądań robotników budowlanych, zorganizowanych w Centr. Zw. Rob. Budowlanych, Drzewnym i t. p. w sprawie umowy zbiorowej na całe Pomorze, doprowadziło do tego, że w kilku większych miejscowościach na Pomorzu przyszło do strajku.

A więc najpierw w Gdyni, gdzie po kilkudniowym solidarnym strajku zmuszono przedsiębiorców, mimo warcholstwa kierownictwa ZZZ. do zawarcia umowy zbiorowej, gwarantującej murarzom i cieślom 1.20 zł., tragarzom wapna i cegieł 85 gr., a robotnikom budowlanym — 70 gr. i 60 gr. na godzinę.

Na ponowne żądanie zawarcia umowy dla zawodu budowlanego, Okr. Zw. Prac. nietylko że odmówił układów, lecz wycofał jednostronnie narzuconą taryfę płac, polecając swym członkom dowolne płacenie stawek.

Dłuższy strajk w zawodzie brukarskim zmusił przedsiębiorców gdyńskich do zawarcia umowy ustalającej 1.40 zł. dla brukarzy, a dla ramarzy (ubijaczy) 1.00 zł. na godzinę.

Zacięta walka wybuchła w czerwcu b. r. w Toruniu, gdzie przedsiębiorcy budowlani, zamiast podwyższyć płace, wyrazili zdanie... że raczej trzeba płace ustalić na 50 wzgl. 60 gr. za godzinę. Po dwutygodniowym wzorowym strajku wszystkich budowlarzy zawarto między Okr. Zw. Prac. z jednej, a Centr. Zw. Rob. Budowl. z drugiej strony umowę na 95 gr. dla murarzy, cieśli i malarzy, zaś na 70 gr. dla tragarzy i 58 gr. dla robotników budowlanych.

Wślad tego wystąpili w Grudziądzu również solidarnie robotnicy budowlani i po 2 tygodniowym strajku zawarli z Centr. Zw. Rob. Budowl. prowizorjum na 80 gr. dla murarzy i cieśli do czasu zawracia umowy wy na całe Pomorze.

Najgorzej przedstawiała się sprawa zarobkowa w Bydgoszczy, gdyż tu stan organizacyjny był do niedawna rozbity przez różnego rodzaju nowotwory ZZZ. Dzięki niezmordowanej i wytrwałej agitacji ze strony Centr. Zw. Rob. Budowlanych pod kierownictwem tow. posła Matuszewskiego, który wszystkie wymienione akcje prowadził — i tu przy samym końcu sezonu i przy słabej konjunkturze przystąpiono do 10-dniowego strajku, domagając się również zawarcia umowy zbiorowej na warunkach taryfy toruńskiej, gdyż Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz, oraz Inowrocław, miały przez szereg lat jednolitą taryfę płac.

Tu dopiero wyszła na jaw obłuda przedsiębiorców, którzy stale powtarzali, że stan beztaryfowy (kontraktowy) jest niemożliwy, gdyż wychowuje dziką konkurencję i partactwo. Okazało się, że wszystko to, co poprzednio mówili, było nieszczere, gdyż teraz używali wszystkich kruczków i wybiegów, by tylko solidarność bydgoskich budowlarzy złamać i do zawarcia umowy nie dopuścić. Wygrywali przytem znajdujące się na wymarciu Zjedn. Zaw. Polskie, które wysunęło niższe żądania, aniżeli Centr. Zw. Rob. Budowlanych.

Najważniejszym sporem w tej walce był wysunięty ze strony przedsiębiorców projekt zaprowadzenia dwuch kategoryj płac dla murarzy i cieśli. Ponieważ wszystkie konferencje i rokowania kierownictwo Zw. Pracodawców celowo przewlekało, odraczało i grało na zwłokę, sprawę sporu wbrew woli i protestowi Zw. Pracodawców oddano do Wydziału Rozjemczego dla Przem. i Handlu, który na posiedzeniu 7 b. m. wydał orzeczenie, według którego obowiązują od 9 b. m. następujące stawki: dla murarzy i cieśli 85 gr., dla tragarzy 70 gr., dla robotników budowlanych 50 gr. za godzinę.

Przedstawiciele związku klasowego orzeczenie przyjęli, zaś przedsiębiorcy zapowiedzieli sabotaż i sprzeciw, szykanując swych pracowników za udział w strajku.

Wszystkie te strajki i saraty trzeba złożyć na karb Okręgowego Zw. Pracodawców„ którzy swem zachowaniem się przeciw zawarciu ogólnej umowy dla pracowników budowlanych na całe Pomorze (skarżąc się równocześnie na szerzące się partactwo i dziką konkurencję) do takiego stanu rzeczy dopuścił.

Drojanowski czy Ołpiński?...

Minęło zaledwie parę tygodni od pierwszego konstytuującego zebrania nowowybranej Rady Miejskiej we Lwowie na którem prezydentem wybrany został p. Drojanowski, a już ze wszystkich stron dochodzą pogłoski, że p. Drojanowski ustąpi.

Pogłoski te mają zapewne źródło w skandalicznym przebiegu wyboru prezydenta i wiceprezydenta, rozbicia głosów „zwartego" bloku BBWR. o czem już parokrotnie pisaliśmy. Wiadomo, że p. prezydent Drojanowski przeszedł sześciu głosami większości i to głosami sjonistów. Lwów nie odnosi się po endecku do żydów; we wszystkich radach miejskich przed wojną i po wojnie żydzi mieli około 20% swoich przedstawicieli, częstokroć bardzo wybitnych jak Tobiasz Aszkenazy, dr. Schlejcher i t. d. W obecnej radzie żydzi mają więcej jak 20 procent głosów i jak się okazało, układ sił jest taki, że w najważniejszych sprawach mogą decydować na tę lub na ową stronę. Tak było przy wyborze p. Drojanowskiego, którego uratowali sjoniści.

Ten stan rzeczy dla Lwowa jest za „trudny"; prezydent, wybrany głosami sjonistów, jest mało popularny. Czuje to zapewne sam p. Drojanowski i stąd pogłoski o jego rezygnacji. W osobie p. Drojanowskiego ugrupowania radzieckie z pod znaku „jedynki" widzą przyczynę rozbicia się głosów i skandaliczny upadek kandydata na drugą wiceprezydenturę p. Waryńskiego. Tu zapewne drugie źródło pogłosek. Co jest prawdą, trudno zgadnąć, zdecyduje o tem, jak mówią Warszawa, która ma swojego kandydata w osobie p. Ołpińskiego, b. wiceprezydenta.

W sobotę ma być następne posiedzenie, wybór dwóch wiceprezydentów i ośmiu ławników. Przy sposobności tego wyboru wyjaśni się więc i sprawa prezydenta Drojanowskiego, któremu podobno proponują komisarstwo w Łodzi. Zobaczymy. — A jeżeli w tę sobotę nie zobaczymy, jeżeli raz jeszcze przebieg wyboru będzie taki, jaki był na pierwszem posiedzeniu, to zobaczymy w jakąś inną sobotę... W Polsce jest dużo czasu — mamy czas.

Różne wiadomości z całego kraju

KARYGODNA BRAWURA STRZELECKA.

Podczas ćwiczeń oddziału „Zw Strzeleckiego" w Ocieszynie postrzelił strzelec Władysława Krawczyka z własnej winy robotnicę Stanisławę Chudyś. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił nieszczęśliwej dr. Miecierski z Obornik.

WYRODNA CÓRKA ZABIŁA OJCA.

Pomiędzy 42-letnim robotnikiem Wincentym Pacholicem ze Lwowa (pow. nowotymski) a jego 21-letnią córką dochodziło do gwałtownych scysyj z racji tej, że dziewczyna prowadziła lekkomyślny tryb życia, nawiązując stosunki z coraz to nowymi ludźmi. Niesnaski rodzinne przybrały jeszcze na sile z chwilą, gdy na świat przyszło nieślubne dziecko, którego wychowanie spadło na barki ojca.

Ubiegłej niedzieli doszło między ojcem i córką do gwałtownej sprzeczki, w trakcie której oszalała dziewczyna wzięła nóż do ręki i wbiła go ojcu prosto w serce. Pacholic w kilka chwil później wyzionął ducha.

Zawezwany lekarz zastał już tylko stygnące zwłoki. Ojcobójczynię osadziła policja w areszcie.

DRAMAT ARTYSTY RZEŹBIARZA.

W Wilnie przy zbiegu ul. Wieńskiej i 1-ej Baterji, mieszkał od dłuższego czasu 40-letni artysta-rzeźbiarz, Wacław Filipowicz.

Wczoraj Filipowicz usiłował odebrać sobie życie, przecinając w dwóch miejscach arterję.

Pogotowie ratunkoe przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Jak twierdzą jego znajomi powodem zamachu samobójczego było zniechęcenie do życia na tle ciężkich warunków materjalnych.

NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY.

Pod Dzisną nieznani sprawcy dokonali napadu na pocztyljona.

Jadący z pocztą do Dzisny w odległości 5 klm. od miasteczka został napadnięty przez 3-ch nieznanych osobników, którzy, uderzywszy go pałką w plecy, obezwładnili i zrzucili z wozu, sami zaś podcięli konie i ruszyli galopem. Pocztyljon, nie tracąc przytomności, wystrzelił dwa razy z rewolweru, raniąc jednego z bandytów, który zdołał zeskoczyć z wozu i skryć się w lesie. Pozostałym napastnikom udałoby się zbiec, gdyby pocztyljonowi nie przyszedł z pomocą przechodzący w pobliżu gajowy. Obaj dopędzili uciekających i zmusili ich do porzucenia wozu. Pocztę znaleziono nie naruszoną.

Za zuchwałymi bandytami wszczęto pościg.

WYRAFINOWANA ZEMSTA MĘŻA.

Niejaki Jan Cz., z Mosiny, dowiedziawszy się, że żona zdradza go z pewnym kupcem, postanowił się zemścić. Pewnego dnia sąsiedzi pp. Cz. usłyszeli jakieś zduszone jęki, wydobywające się z mieszkania, jakby pochodzące z pod ziemi.

Po otworzeniu przemocą mieszkania, zagadka tajemniczych jęków została wyjaśniona:

Oto na środku mieszkania stała olbrzymia szafa dębowa, którą zatarasowane były drzwi do pwinicy, mieszczącej się pod podłogą. Na dole pani Cz., oraz jej kochanek, zupełnie nadzy, aż posinieli z zimna, leżeli na gołej ziemi.

Okazało się, że Cz., zastaszy razem kochanków, steroryzował ich rewolwerem, kazał im się rozebrać do naga, a następnie zepchnął ich do piwnicy, na drzwiach postawił szafę i, zamknąwszy mieszkanie ulotnił się w niewiadomym kierunku.

W Grodnie po wyborach...

(Kor. wł.).

Jak już donosiliśmy, p. major Misky, oraz renegat socjalistyczny i „matematyk" klucza wyborczego — p. Roman Sawicki wysilili się na różne sztuczki by przeprowadzić do Rady Miejskiej największą ilość swych radnych z pośród urzędników administracji wojskowej i innych urzędników, od nich zależnych, a w ten sposób otrzymać gwarancję, że na dany rozkaz nie kto inny, a oni, zostaną wybrani na najwyższe stanowiska w samorządzie grodzieńskim.

Tak się też i stało.

Jednak powiał jakiś inny „górny" wiatr i obaj ci panowie nie zostali przez władze nadzorcze zatwierdzeni.

Ciekawi jesteśmy, jak się teraz czują...

Przedewszystkiem, jak się czuje p. Sawicki, który dla „idei" (?!) poszedł do „sanacji" i dosłużył się stanowiska przewodniczącego miejscowego B. B.? Następnie jak się zapatruje na to p. major Misky, czynny oficer, prawdziwy legjonista, kawaler niezliczonej ilości orderów i wreszcie jeden z wodzów miejscowej polityki i systemu??

Mimowoli przychodzi nam do głowy pytanie, czy gdyby p. major Misky wiedział, że nie zasiądzie na stolcu najwyższego dostojnika miasta Grodna, czy czyniłby te wszystkie sztuczki wyborcze, na które społeczeństwo grodzieńskie patrzyło ze wstrętem i ubolewaniem?

Dowiadujemy się, że w związku z powyższem, główny miejscowy macher polityki „sanacyjnej", poseł Terlikowski, grozi złożeniem mandatów przez całą frakcję B. B. Szkoda, że tylko grozi, bo może wówczas odbyłyby się czyste wybory, bez „matematyki" p. Sawickiego i bez represji w stosunku do mas robotniczych p. majora Miskiego.

Zamach morderczy męża, wyrzuconego z domu

We Lwowie, w Zamarstynowie, przy ul. Ogrodnickiej mieszkali Gintowie, małżeństwo żyjące w niezgodzie. W r. 1926 uzyskali separację. Mąż, Józef Ginta, miał płacić żonie alimenty, na co ta uzyskała szereg wyroków sądowych i w następstwie ich zajęła dom Ginty. Eksmitowany mąż postanowił się zemścić. Gdy onegdaj żona wyszła ze swego mieszkania, mąż przyskoczył do niej i zadał jej kilka cięć siekierą w głowę. Przechodnie wyrwali siekierę z rąk Ginty, a kobiety chciały go zlynczować. Ginta sam udał się do komisarjatu P. P., uciekając przed tłumem. Gintową odwieziono do szpitala, Gintę aresztowano.

Samobójstwo z powodu eksmisji

Krawcowa Genia Schelech, zam. Pod Dębem we Lwowie, przyszła do swego szwagra na ul. Kotlarską 5. Zastała tam prócz szwagra także dwóch braci swoich i opowiedziała im z wielkiem wzburzeniem, że grozi jej eksmisja. Następnie otworzyła gwałtownie okno i wyskoczyła na bruk z II piętra w zamiarze samobójczym. Zanim przybyło pogotowie ratunkowe, Schelechówna zmarła.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w N-rze 359 czasopisma „Robotnik" z dnia 5-go października 1934 r. artykułem p. t. „Policja w roli Inspekcji Pracy", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. r. 1919 (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186)-- proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że przod. leg. Nr. 56 starał się przekonać robotników, iż umowa zbiorowa, poświadczona przez Inspektora Pracy, i wyjaśnienia przedstawiciela związku są dla niego (przodownika) bez znaczenia i, że starał się usunąć robotników z terenu pracy.

Wobec wynikłego zatargu między właścicielem nowowybudowanej posesji Nr. 21 przy ul. Bliskiej, Hechtmanem, a posadzkarzami, na tle warunków płacy, przod. leg. Nr. 56, na prośbę Hechtmana interwenjował, legitymując jedynie osobnika, który groził zastosowaniem terroru w stosunku do nowozaangażowanych robotników.

Za Komisarza Rządu

(Adam Wysokiński).

Z wydawnictw nadesłanych

Bernardzikiewicz Tadeusz: NOWE PRAWO O BILANSACH. Str. 46. Warszawa, 1934. Nakład: Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów. Skład główny: Dział prawno-ekonomiczny „Księgarni Rolniczej".

Praca p. Tadeusza Bernardzikiewicza stanowi bodajże pierwszą próbę omówienia polskiego prawa o bilansach. Ma ona na celu ogólne wyjaśnienie i ocenę wydanych niedawno w Polsce przepisów o sporządzaniu zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. „Aktualność zagadnienia — pisze autor w przedmowie — usprawiedliwiić winna ukazanie się rozprawy o polskiem prawie bilansowem przed ostatecznem wykończeniem systemu tego prawa".

Praca p. Bernardzikiewicza zasługuje na uwagę i zapewne zainteresuje wszystkich tych, którzy rozumieją znaczenie nowego prawa o bilansach, którego zadaniem jest uniemożliwić w przyszłości nieuczciwe praktyki, stosowane przez niektóre przedsiębiorstwa (Wspólnota interesów, Żyrardów, koncern Kreugera i t. p.) przy układaniu bilansów.

Podając i objaśniając nowe przepisy, praca p. Bernardzikiewicza zawiera również i krytyczną ich ocenę. Autor wskazuje, że nowe przepisy bynajmniej nie wypełniły całkowicie luk w tej dziedzinie: nie ustalono bowiem szczegółowych zasad bilansowania, a nadto reforma nie objęła szeregu nader ważnych kwestyj, wymagających nowej reglamentacji.

Na końcu pracy znajduje się wykaz literatury, dotyczącej ogłoszonych ostatnio rozporządzeń o bilansach, oraz — w charakterze dodatku — tekst omawianych rozporządzeń.

Namitkiewicz Jan: KODEKS HANDLOWY — KOMENTARZ. Tom I. Warszawa, 1934. Str. VIII+298 in 8⁰. Nakład: Towarzystwo Wydawnicze Młodych Pracowników i Ekonomistów. Skład główny: Dział prawno - ekonomiczny Księgarni Rolniczej.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów ukazał się tom I. Komentarza do Nowego Kodeksu Handlowego w opracowaniu Prof. Uniw. Warsz. Jana Namitkiewicza,.

Obowiązujący od dnia 1 lipca b. r. Kodeks Handlowy wprowadza w Polsce prawo handlowe jednolite dla całego obszaru państwa. Zarówno ważność tego kodeksu dla życia gospodarczego, jak i fakt, że przepisy w niem zawarte nieraz znacznie się różnią od przepisów obowiązujących do niedawna na obszarze b. zaborów (kodeksy handl. niem., austr., franc., Zw. Praw) stwarzały pilną potrzebę przystępnego i wyczerpującego komentarza dla praktycznego użytku.

Potrzebie tej zadość czyni komentarz prof. Namitkiewicza, jednego z najwybitniejszych znawców tego przedmiotu w Polsce.

Poza krótkiem przedstawieniem poglądów nauki na omawianą instytucję oraz ogólnemi uwagami, obejmującemi zespół przepisów do niej się odnoszących, komentarz zawiera treściwe wyjaśnienie każdego paragrafu i podaje obfite orzecznictwo (polskiego Sądu Najwyższego, Najwyższych Sądów niem., austr., franc.), tudzież literaturę przedmiotu.

Tom I wydawnictwa obejmuje księgę I kodeksu p. n.: „Kupiec" i omawia następujące działy: pojęcie kupca, rejestr handlowy, firma, zbycie przedsiębiorstwa — rachunkowość kupiecka, pełnomocnicy handlowi, kupiec jednoosobowy, osoba prawna spółka jawna i spółka komandytowa.

Do tomu I dodane są aneksy, zawierające rozporządzenia wykonawcze, do których się kodeks odwołuje.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ZESPOŁOEWE ROBOTNICZE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

Dnia 25 b. m. rozpoczną się w teatrze Ateneum bokserskie, drużynowe mistrzostwa Warszawy dla klubów robotniczych. Każdy klub ma prawo zgłosić do mistrzostw w każdej wadze maksimum po 3-ch zawodników. Za każde zwycięstwo klub zdobywa dwa punkty. Zwycięża drużyna, która uzyskała największą ilość punktów łącznie we wszystkich wagach. W ten sposób premjowane są te kluby, które zgłoszą więcej niż jednego zawodnika w poszczególnych wagach. Chodzi o to, aby również młodsi pięściarze mogli startować w zawodach.

KSIĄŻKA TO NAJWIĘKSZY PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

Staraniem I-go Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz. sekcja „Przyszłość" odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 17-tej na sali 1. Rob. Ośr. W. F. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pogadanka dla młodzieży na temat „Książka to największy przyjaciel młodzieży", którą wygłosi towarzyszka Hryniewicz. Sekcja Przyszłość Rob. Ośr. W. F. zaprasza na powyższą ciekawą pogawędkę młodzież przynależną do organizacyj robotniczych jak też i niestowarzyszoną. Wstęp wolny.

KURS TURYSTYKI ROBOTNICZEJ

Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje w dniach od 17—24 listopada w godz. 19—22 pierwszy kurs turystyki robotniczej. Informacje w sekretarjacie ul. Czerwonego Krzyża 20.

Piłka nożna

SENSACYJNY MECZ ANGLJA — WŁOCHY

W Londynie rozegrany został sensacyjny i oczekiwany z olbrzymiem napięciem mecz pomiędzy mistrzem świata Włochami a Anglją, której piłkarze są ciągle niedoścignionym wzorem dla całego świata. Mecz miał wykazać, czy Anglja jest jeszcze ciągle najlepszą drużyną świata czy też Europa prześcignęła już swych nauczycieli. 70 tysięcy widzów zapełniło stadjon Arsenału do ostatniego miejsca. Specjalne dwa pociągi przywiozły z Włoch przeszło 700 turystów. Przybyło również 20.000 zamieszkałych w Londynie Włochów, którzy okrzykami zachęcali swoich graczy. Podczas całego meczu odczuwało się istotnie atmosferę emocji i walki.

W pierwszej połowie gry Włosi najwyraźniej nieprzystosowani do systemu gry przeciwników znajdowali się w defensywie. W ciągu 15 minut Anglicy strzelili aż trzy bramki. Dopiero w drugiej połowie Włosi rozpoczęli odrazu brawurowy atak i zdobyli 2 bramki. W tej drugiej połowie Włosi grali wspaniale.

Mecz zakończył się zwycięstwem Anglików 3:2. Anglja zatem utrzymała swą hegemonję w piłkarstwie. Gdyby jednak Włosi od początku grali tak, jak w drugiej połowie gry, to niewątpliwie wygraliby mecz.

Boks

CO BĘDZIE Z OBOZEM BOKSERSKIM?

Przed dwoma dniami miał się rozpocząć w Warszawie obóz treningowy dla czołowych pięściarzy polskich przed meczem z Niemcami. Tymczasem wszyscy pięściarze poznańscy dotychczas do Warszawy nie przyjechali. Przyjazdu odmówił również pięściarz śląski Wrazidło. Wreszcie nie zgodzili się na pobyt w obozie ze względu na zajęcia zawodowe pięściarze warszawscy Karpiński, Czortek i Polus. Z wyznaczonych na obóz pięściarzy nie przybyli zatem Czortek, Polus, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Wrazidło, Karpiński i Piłat. W takich warunkach niewiadomo, co będzie z obozem.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO LWOWA

W dalszych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Lwowa w boksie Lechja pokonała Rekord w stosunku 14:2.

Kolarstwo

OPOZYCJA W. T. C.

Na walnym nadzwyczajnym zgromadzeniu Pol. Zw. Tow. Kolarskich przedstawiciele najsilniejszego klubu stołecznego, W. T. C., złożyli oświadczenie, że na skutek obalenia dawnego zarządu nie będą brali udziału w żadnych pracach organizacyjnych.

Skutkiem tego wytworzyły się duże trudności w przyszłych pracach nowego zarządu. Podobno prezes PZTK, inż. Lenartowicz zamierza nawet odbyć konferencję z przedstawicielami WTC. dla nawiązania kontaktu.

Biura Pol. Okr. Zw. Kolarskiego, mieszczące się dotychczas na Dynasach w lokalu WTC, zostaną niebawem przeniesione do gmachu Państ. Urz. WF.

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Kol. odbył ostatnio swe posiedzenie, podczas którego prezes okręgu dyr. Orłowski (członek WTC.) oświadczył, iż na skutek opozycji walnego zgromadzenia w stosunku do WTC, nie może dalej pracować i składa swój mandat. Wślad za nim pozostali członkowie zarządu z pp. Koneckim i Cieślakiem na czele podali się również do dymisji. Postanowiono zawiadomić o tem zarząd PZTK, któremu złożono wszelkie agendy okręgu.

Sporty zimowe

POLSKA ZGŁOSZONA DO HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Jak się dowiadujemy, Polska zgłoszona została do hokejowych mistrzostw świata, które się odbędą w styczniu w Daves.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kronika krakowska

Towarzyszki, Towarzysze!

W niedzielę, 18 listopada, o g. 10-ej przed południem

odbędzie się w sali Domu Tramwajarzyw Podgórzu, przy ul. Serkowskiego 7

zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym: „**Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju**".

Przemawiać będą: tow. tow.: pos. Z. Żuławski, R. Szumsk i S. Cekiera.

Frekwencja na Uniwersytecie Jagiellońskim spadła o 12 proc.

Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim zostały już zamknięte. Okazuje się, że w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba studentów wpisanych na bieżący rok akademicki jest o 12 procent mniejsza.

Dwunastoprocentowy spadek frekwencji młodzieży akademickiej jest bardzo znaczny i świadczy wymownie o niesłychanie ciężkich warunkach finansowych rodziców i samej młodzieży, nie mogących podołać wygórowanym opłatom.

Olbrzymi spadek dał się zauważyć na wydziale prawniczym. Młodzież wstrzymuje się od studjów prawniczych, po których ukończeniu nie można znaleźć posady, gdyż wszystkie miejsca, zwłaszcza w instytucjach przemysłowych i w bankach zajmują ukończeni słuchacze Wyższego Studjum Handlowego (WSH). Do adwokatury „wstęp" zamknięty, do sądu przyjmują bardzo mały procent ukończonych prawników, ale i tu lata praktyki są bezpłatne.

Najwięcej słuchaczy ma wydział filozoficzny i to szczególnie kobiet.

Jak się traktuje ludzi w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

W krakowsk. Ubezp. Społ. za rządów p. Kolkiewicza działy się ciekawe historje zwłaszcza przy wypłatach chorym. Musieli oni długie tygodnie czekać na należne im zasiłki chorobowe. Często przychodziło przed drzwiami p. dyrektora do awantur, gdyż nie chciano nikogo puścić do „wielkiego władcy" na audjencję. Z zasady p. Kolkiewicz zamykał się przed publicznością.

Jaskrawym przykładem nieporządków w Ubezpieczalni Społecznej jest fakt, że gdy jeden z bezrobotnych po wyjściu ze szpitala poszedł do Ubezpieczalni po pieniądze, należne mu z racji choroby, odesłano go z kwitkiem. Po trzech tygodniach czekania w głodzie, gdyż jako chory nie może znaleźć posady, powiedziano mu w Ubezpieczalni, gdy poraz drugi tam poszedł, że pieniądze przyjdą pocztą za tydzień i wyrzucono go formalnie za drzwi.

Czy trzeba komentarzy?

Z życia organizacji dozorców w Krakowie

W niedzielę, dnia 11 listopada, odbyło się w sali Domu Górników przy ul. Al. Krasińskiego 16 w Krakowie masowe protestacyjne zgromadzenie dozorców i dozorczyń krakowskich.

Zgromadzenie zagaił tow. Jedynak, powołując do prezydjum tow. Słowiaka, Żelaznego i Murzyna; na sekretarza tow. Pyznarskiego.

Tow. dr. Szumski w swoim przemówieniu dobitnie scharakteryzował położenie dozorców, a z drugiej strony nastawienie kamieniczników i dziki ich sabotaż, stosowany wobec obowiązującego obecnie orzeczenia N. K. R.

W dyskusji mówcy wypowiadali się za porozumieniem wszystkich dozorców, celem obrony swoich interesów. Również delegat Związku Dozorców ZZZ. wypowiedział się za tem, imieniem swojej organizacji.

Odczytana przez tow. Murzyna rezolucja została przyjęta przez aklamację.

Na zakończenie przemówił tow. Przybyś, przewodniczący Rady Związków Zawodowych w Krakowie, wzywając zebranych do wytrwania w walce klasowej nie tylko już o swoje postulaty, ale równocześnie o przebudowę ustroju wyzysku i krzywdy na ustrój socjalistyczny. W gorącym nastroju i pieśnią „Czerwonego sztandaru" zgromadzenie zakończono.

Uchwalona rezolucja wyraża Zarządowi Związku dozorców pełne uznanie za gorliwą obronę interesów dozorców krakowskich i poleca nadal wytrwanie na tym posterunku.

Zgromadzeni wzywają Zarząd Związku, aby poczynił kroki w kierunku utworzenia porozumienia z innemi organizacjami dozorców, w celu utworzenia wspólnej obrony zagrożonych interesów i egzystencji dozorców.

Zgromadzeni domagają się, aby Zarząd Związku, wraz z klubem radnych socjalistycznych opracował i przygotował memorjał do władz, przeciwko sabotowaniu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Zgromadzeni przyrzekają, że użyją każdego środka walki w obronie zagrożonych dotychczasowych zdobyczy i że nie dopuszczą do wyrzucania żadnego dozorcy li tylko z tego powodu, że za pracę żąda wynagrodzenia. Na represje kamieniczników odpowiedzą represją i zwartą siłą organizacyjną, gotową do każdej walki, jaką im narzuci przeciwnik.

Radjo krakowskie

Sobota, 17. listopada 1934 r.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 7.40 Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiad. meteor. i przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: koncert zespołu Grossmana. 13.00 Z Warszawy: dziennik połud. 13.05 Z Warszawy: „Pamięci Leonida Sobinowa" arje i pieśni. 15.30 Z Warszawy: o eksporcie. 15.35 „Harcerska watra". 15.45 Płyty. 16.30 Ze Lwowa: słuchowisko dla dzieci. 17.00 Z Warszawy: koncert solistów. 17.50 Z Warszawy: „Powiedz mi co czytasz". 18.00 „Co słychać w świecie" w oprac. Dr. Jana Reguły. 18.10 Wiad. bieżące. 18.15 Z Warszawy: recital skrzyp. Z. Roesnera. 18.45 Ze Lwowa: reportaż z kopalni bazaltu w Janowej Dolinie. 19.00 Z Warszawy: koncert chóru męskiego „Harfa". 19.20 Z Warszawy: „Nieszawa", odczyt. 19.30 Płyty. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: wiad. sportowe. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz. 21.00 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. PE. 21.45 Z Warszawy: szkic literacki. 22.00 Konc. reklamowy. 22.15 Z Warszawy: muz. tan. z kaw. „Gastronomja" i wiad. meterolog. 23.05 Z Warszawy: słuchowisko „Loży Szyderców". 23.35 Płyty. 24.00 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Tow. Adolf Węglorz

Wczoraj zmarł po operacji tow. Adolf Węglorz.

Był to zasłużony towarzysz; długoletni członek PPS. Brał czynny udział w ruchu socjalistycznym na Śląsku, a potem w Krakowie. Pracował w Związku Kas Chorych, skąd został zwolniony, nie chcąc wstąpić do organizacji „sanacyjnej".

Do końca tow. Węglorz pozostał wierny Socjalizmowi. Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu.

Odczyty

„POWODY WYBUCHU WOJNY ŚWIATOWEJ". W d. 17. listopada b. r. t. j. w sobotę odbędzie się w Domu Zw. Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 o godz. 18. odczyt p. t. „Powody wybuchu wojny światowej". prelegent dr. Romuald Szumski.

„SLAWISTYKA I POLONISTYKA W ITALJI", odczyt wygłosi prof. M. Asanka-Japołł, w d. 15 b. m. o g. 8-ej wiecz. w sali przy ul. Gołębiej 20. I p., staraniem Koła Polonistów U. U. J.

„DOCHÓD SPOŁECZNY I DOCHÓD ROLNICTWA".

W piątek, 16 b. m. o godz. 18-tej w sali Izby Przemysłowo - Handlowej, odbędzie się odczyt prof. Heidla p. t.: „Dochód społeczny i dochód rolnictwa".

Kino Muzeum dla T.U.R.

W niedzielę, dnia 18. listopada b. r., o godz. 7-ej wiecz. wyświetla kino Muzeum Smoleńsk 9 wielki podwójny program. Wspaniały film produkcji amerykańskiej, pełen piękna subtelnej gry artystów, przepojony czarem krajobrazów górskich, który zachwyci i oczaruje wszystkich, **„Trzech djabłów z Matterhorn"** w roli głównj Luis Trenkner i Mary Glory. Arcywesoła komedja w 8 aktach p. t.
8 aktach p. t. **„Cohn i Kelly w tarapatach".** Ulubiona para komików Georgy Sidney i Charlie Murray rozśmiesza i ubawia wszystkich.

Ponadto **tygodnik dźwiękowy.**

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR., ul. Sławkowska 12.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, po cenach zniżonych, „Piękna Marsyljanka" P. Bortona.

Pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego odbywają się próby najnowszej krotochwili Wincentego Rapackiego p. t.: „Człowiek który nie pije", która niedawno wystawiona na scenie Teatru Letniego w Warszawie, zdobyła niezwykłe powodzenie.

Premjera 17 b. m.

W sobotę popołudniu o godz. 4-ej przedstawienie dla dzieci: „Robinson Kruzoe". Ceny miejsc najniższe.

„BAGATELA": „Ta banda pięknie gra" i film „W blasku księżyca".

IMRE UNGAR, niewidomy światowej sławy pianista - wirtuoz, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 18 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA z A. SARI i A. DOBOSZEM. W najbliższy poniedziałek, 19 b. m., daje opera krakowska „Opowieści Hoffmana" Offenbacha. W operze tej wystąpi gościnnie: znakomita śpiewaczka Ada Sari i tenor opery warszawskiej Adam Dobosz. Opracowanie muzyczne dyr. B. Wallek-Walewskiego, sceniczne reż. J. Stepniewskiego.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".
APOLLO: „Maskarada".
ATLANTIC: „Wesoły karawaniarz" i „Bunt w Szanghaju".
KINO DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj".
PROMIEŃ: „Świat bez mężczyzn" i „Mumja".
SZTUKA: „Koci pazur".
ŚWIT: „Zemsta dr. Man-Chu".
SŁONKO: „Dzieje grzechu".
UCIECHA: „Marzenia miłosne".
WANDA: „Viva, Villa".

Z miasta

ZAGROŻONY BYT MUZEUM ETNOGRAFICZNGO W KRAKOWIE.

W ostatnim czasie stała się znów aktualną sprawa pomieszczenia Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Znajduje się ono na Wawelu w zabudowaniach przylegających do urzędu parafjalnego. Zarząd Wawelu wypowiedział Muzeum Etnograficznemu ten lokal. Zarząd Wawelu zgodził się ostatecznie po długich rokowaniach na pozostawienie Muzeum w zabudowaniach państwowych, jednak że pod bardzo ciężkiemi warunkami. Muzeum ma wyrestaurować własnym kosztem potrzebne sale w gmachu poszpitalnym na I piętrze i tam przenieść swe zbiory, przyczem kontrakt dzierżawy opiewałby na 3 do 5 lat. Musianoby włożyć w restaurację sal około 20.000 zł., poto, aby po kilku latach znaleźć się znowu na bruku. Jest jedna tylko możliwość ustalenia lokalu dla Muzeum Etnograficznego. Gdy Muzeum Narodowe zajdzie się pod jednym dachem, w miejscu gdzie obecnie mieści się Muzeum Etnograficzne. Do tego czasu należy pozostawić zbiory Muzeum Etnograficznego na Wawelu. Muzeum Etnograficzne w Krakowie jest jednem z najbogatszych tego rodzaju w Polsce. Posiada ono ponad 10.000 eksponatów, przeważnie leżących w pakach z powodu braku miejsca.

REJESTRACJA LEKARZY W KRAKOWIE.

Miejski urząd zdrowia w Krakowie przystąpił do przeprowadzenia szczegółowego spisu lekarzy, zamieszkałych na terenie naszego miasta. Spis obejmuje, poza nazwiskami lekarzy, specjalizację lekarską oraz odbytą praktykę.

Taką samą statystykę przeprowadza również wojewódzki urząd zdrowia z całego okręgu wojewódzkiego.

ZJAZD ADWOKATÓW W KRAKOWIE.

W Krakowie w dniach 17 i 18 b. m. odbędzie się w sali Izby adwokackiej posiedzenie zarządu głównego, na które przybędą delegaci oddziałów z Wilna, Lwowa, Poznania, Torunia, Katowic i Lublina. Na porządku dziennym obrad znajduje się między in. stan obecny sądownictwa i adwokatury. Zjazd adwokatów z całej Polski w Krakowie zapowiada się bardzo licznie.

PROCES KOMUNISTYCZNY.

Trwający od kilku tygodni wielki proces komunistyczny o zdradę główną— dobiega kresu. Wczoraj przemawiał prokurator, następnie zabrali głos obrońcy.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Zainteresowanie procesem jest duże z uwagi na osoby oskarżonych.

POGŁOSKI O ZMIANACH W KURATORJUM OKR. SZK. KRAKOWSKIEGO

W kołach nauczycielskich w Krakowie krążą niesprawdzone dotąd wieści, jakoby kurator okręku szkolnego krakowskiego p. Godecki jednak miał przejść do Warszawy na stanowisko dyrektora Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, na miejsce p. Pierackigeo, który ma przejść na emeryturę.

Według tych samych pogłosek, następcą p. Godeckiego na stanowisku kuratora w Krakowie ma być p. Bugajski z ministerium oświaty.

ADWOKAT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Adw. Babiński z Krakowa zasiadł przed sądem, oskarżony o działanie na szkodę klijentów.

PRĄDEM ELEKTRYCZNYM ZABIJA RAKARZ PSY.

Do niedawna jeszcze panował w Krakowie barbarzyński sposób zgładzania psów przez oprawcę miejskiego przy pomocy pałki. Ostatnio Miejski urząd weterynaryjny sprowadził z zagranicy i zainstalował w zabudowaniach rakarni miejskiej na Grzegórzkach specjalny aparat do zgładzania psów i kotów przy pomocy prądu elektrycznego.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że sam sposób łapania psów w Krakowie przez oprawcę miejskiego uchybia wszelkim zasadom ochrony zwierząt. Oprawca zarzuca psu pętlicę na szyję i podnosi go do góry. Możeby inny sposób zastosowano przy łapaniu psów...

Nadużycia w Sądzie

Zofja Setkowiczowa prowadziła restaurację w Domu Zjednoczenia Kolejowców Polskich, przy ul. św. Filipa 7. Z początkiem bież. roku otrzymała wypowiedzenie lokalu, a gdy nie chciała się z niego usunąć, zagrożono jej eksmisją.

Akta sprawy znalazły się w sądzie, który miał niebawem zarządzić usunięcie Setkowiczowej z Domu Kolejowców. Pomysłowa restauratorka zaprosiła do swej restauracji kilku funkcjonarjuszów sądowych i tutaj przy sutej libacji namówiła ich, aby zaprzepaścili akty, dotyczące jej sprawy. Istotnie woźny sądowy, Ignacy Karasiński, w porozumieniu z Grzybowskim, urzędnikiem sądowym, wzięli akta sądowe i wręczyli je kierownikowi restauracji Setkowiczowej. Zarówno odnośni funkcjonarjusze sądowi, jak niemniej Setkowiczowa odpowiedzą za swój czyn przed sądem.

Dyżury lekarzy

dnia 16 listopada noc:

1. Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11.
2. Dr. Horowitz Maks., Jasna 7.
3. Dr. Szancer Henryk, Starowiślna 60. tel. 129-47.
4. Dr. Zopoth Artuh, Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

Konferencja Okręgowa P.P.S. Śląska Cieszyńskiego

odbędzie się w sobotę, dnia 8 grudnia (święto) w Skoczowie, w sali „Pod Białym Koniem". Porządek dzienny: 1) Sprawozdania organizacyjne; 2) Referat polityczny; wygłosi delegat CKW. PPS. z Warszawy; 3) Wybór OKR-u i innych władz partyjnych; 4) Wnioski i zapytania. Wstęp na tę konferencję mają tylko delegaci Komitetów miejscowych PPS., zaopatrzeni w mandaty od swoich organizacyj.

Tadeusz Reger, sekretarz; Józef Brączek, zastępca przewodn. OKR-u PPS. Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, dnia 27 października 1934.

Kronika lwowska

ZEBRANIE OKR. PPS. I RADY ZW. ZAW.

W piątek, o godz. 7 wiecz. zebranie wspólne OKR. PPS., i Rady Zw. Zaw. w lokalu przy ul. Rutowskiego.

CO SŁYCHAĆ NA RATUSZU?

Wybory dwuch wiceprezydentów i 8 ławników mają się odbyć w sobotę 17 b. m. o godz. 18 wiecz.

MĘŻCZYZNA PODRZUCIŁ DZIECKO

Do szpitalika św. Zofji przyniósł nieznany mężczyzna dziecko celem zaopatrzenia mu rany. W chwili dokonywania opatrunku mężczyzna ów zbiegł, zostawiając dziecko lekarzom.

NAGŁY ZGON NA DWORCU

Wieczorem na dworcu Głównym zmarł nagle 53-let. Tadeusz Kozanowski, em. kontroler pocztowy z Brzeżan. Zwłoki odstawiono do Zakładu Medycyny Sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MALARZA POKOJOWEGO

Na ul. Gródeckiej usiłował popełnić samobójstwo przez przebicie serca nożyczkami malarz pokojowy Jan Biłokun. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy w aptece Łazowskiego, Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. Powodem zamachu ma być nieszczęśliwa miłość.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.